Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 47 (683)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 17 listopada 1928 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Rząd odroczył na tydzień wybory do Kasy Chorych m. Łodzi.

Przed trzema miesiącami został ustalony termin wyborów do Rady Kasy Chorych miasta Łodzi i powiatu łódzkiego, które miały się odbyć w niedzielę 18 listopada. Wszystkie formalności były zachowane, wszystkie prace załatwione, listy kandydatów zatwierdzone i podane do wiadomości ubezpieczonych.

Nic nie wskazywało na to, by wybory mogły być odroczone, bo nie było żadnych powodów.

A jednak niezbadane są wyroki sanacyjne.

Na trzy dni przed wyborami pada rozkaz ze strony Rządu, odraczający wybory do Rady Kasy Chorych.

Mianowicie w czwartek, w godzinach południowych dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie zawiadomił prezesa Zarządu Kasy Chorych, tow. Fr. Kałużyńskiego, że Minister Pracy i Opieki Społecznej zarządził, by termin głosowania odroczyć na jeden tydzień, t. j. na przyszłą niedzielę 25 listopada.

Ponieważ władze nie podały powodów, na czem oparte jest zarządzenie, tow. Kałużyński, następnego dnia w piątek wyjechał do Warszawy, by otrzymać od Rządu motywy tej niezrozumiałej decyzji.

Decyzja Rządu, powzięta w przeddzień wyborów, nie mówi wcale o praworządności w szeregach sanacji, a naraża Kasę Chorych i ubezpieczonych na znaczne straty.

Ponieważ jednak dotychczas nie znamy „tajemnicy" nieumotywowanej decyzji, stanowisko nasze określimy dopiero po otrzymaniu powodów odroczenia wyborów.

Wszyscy do urny wyborczej w dniu 25 listopada.

Zwycięstwo listy № 2 — to zwycięstwo świadomości klasy robotniczej — to klęska kapitalizmu!

Za kilka dni klasa robotnicza Łodzi stanie przy urnie wyborczej, by rozstrzygnąć o dalszych losach instytucji ubezpieczenia na wypadek choroby, instytucji, na której ciąży obowiązek pieczy nad zdrowiem i życiem rzesz pracujących.

Już po raz czwarty w ciągu roku proletarjat Łodzi składa egzamin uświadomienia społecznego i czyni użytek z przysługujących mu praw wyborczych, które dają mu możność powołania do sejmu, senatu, samorządu i kasy chorych tych, którzy są istotnemi obrońcami ich interesów, szczeremi rzecznikami ich spraw.

Wybory do ciał parlamentarnych i do samorządu wykazały jaskrawie, iż ogół pracowniczy Łodzi wie komu powierzyć prawo i obowiązek reprezentowania jego interesów, że zdaje sobie sprawę z fałszu i obłudy enpeerowców i chadeków, że nie daje się wziąć na lep obłudnej demagogji, rozbijaczy ruchu zawodowego — komunistów — że świadom jest, iż jedynie Polska Partja Socjalistyczna jest szczerą i wypróbowaną obrończynią i bojowniczką najżywotniejszych interesów wszystkich tych, którzy żyją z pracy najemnej — pracownika fizycznego i umysłowego.

W powodzi frazesów i czczych obietnic, szczodrze rzucanych przez tych wszystkich, którzy polują zaciekle na mandaty i posady, wybija się zdecydowanie program wyborczy listy Nr. 2 — bloku Klasowych Związków Zawodowych i partyj socjalicznych.

Jako naczelne hasło wyborcze — hasło z którego wynikają wszystkie inne lista Nr. 2 — **żąda należytej, szerokiej opieki lecznicznej, podwyższenia zasiłków chorobowych i przerzucenia ciężaru składek na pracodawcę, słusznem jest bowiem, by leczenie robotnika płacił tylko ten, dla którego zarobków sterał robotnik swe zdrowie!**

Blok związków zawodowych i partyj socjalistycznych to ci, którzy kasę chorych i wszystkie inne zdobycze socjalne wywalczyli dla klasy pracującej.

Dekret o Kasach Chorych, wprowadzający w życie ubezpieczenia społeczne, podpisany jest przez ówczesnego ministra socjalistycznego rządu — tow. Bronisława Ziemięckiego, obecnego prezydenta m. Łodzi.

Dziś mienią się obrońcami Kasy Chorych, wszyscy ci, którzy dawniej prowadzili na tę instytucję wściekłą nagankę, ci wszyscy, którzy byli wrogami zdobyczy socjalnych robotnika — ci, którzy byli i są tworzeni przez kapitalistów dla rozbijania klasy robotniczej, dla łamania strajków — żółte organizacje chrześcjańcie „Praca" i „Polska Praca" zdradziła klasę robotniczą w czasie ostatniego strejku włókniarzy, działały na szkodę ich interesów w samorządzie i Kasie Chorych — dziś, żerując na głosy, stroją się w fałszywe piórka obrońców klasy robotniczej.

Proletarjat Łodzi zna ich aż nadto dobrze — widział bowiem kandydatów „Pracy" w mundurach pałkarzy niemieckich, łapiących, jak bydle, robotników na ulicy, zabierających biedakom ostatni kęs chleba — widział kandydatów „Polskiej Pracy" jako najemników kapitału i prowodyrów endecji, widział działaczy z pod znaków związków chrześcjańskich, jako agitatorów propagujących nędzę, głód i chorobę na ziemi — wzamian za nagrodę w niebie.

Zna on dobrze warchołów komunistycznych, krzykaczy i demagogów — którzy umieją tylko mówić, krzyczeć i hałasować — a przy pracy ich ani słychu ani dychu.

Wie również pracownik umysłowy, jak dwulicową rolę grają ci lekarze i farmaceuci, którzy utworzyli rzekomy blok pracowniczy. Ci lekarze i farmaceuci, którzy długotrwałemi strejkami chcieli zniszczyć Kasę, którzy ją sabotowali i poniewierali — którzy w czasie szalejącej epidemji wydawali rzesze pracujące na pastwę choroby i śmierci.

A dziś mają czelność twierdzić, iż chcą być obrońcami Kasy Chorych!

Proletarjat Łodzi poznał tych farbowanych lisów, którzy przychodzą doń tylko w czasie wyborów żebrać o głosy i potrafi dać im należytą odprawę — rzuceniem do urn wyborczych kartki listy Nr. 2.

Tylko bowiem zwycięstwo listy bloku klasowych związków zawodowych i partyj socjalistycznych zapewni rzeszom ubezpieczonym należytą i szybką pomoc leczniczą, wydajne zasiłki pieniężne w czasie choroby, rozbudowę lecznic i sanatorjów kasy, rozszerzenie leczenia szpitalnego i należytą opiekę nad dzieckiem robotniczem!

Wszyscy staną winni do urn wyborczych.

Ani jednego głosu zaprzedańcom kapitału i zdrajcom klasy robotniczej!

Pamiętajcie, że walne zwycięstwo listy Nr. 2 — to walka o wasze zdrowie, zdrowie waszyn żon, dzieci i rodzin.

Pamiętajcie, że zwycięstwo listy Nr. 2 — to jeszcze jeden krok naprzód ku wyzwoleniu z jarzma kapitału — ku Wyzwoleniu społecznemu!

Rada Robotnicza m. Łodzi.

13.XI. 1918 r.

Przewrót w Rosji w roku 1917 zapoczątkował nową formę rządów. Rady delegatów robotników, chłopów i żołnierzy tworzyły ustrój w Rosji Sowieckiej. Ustrój ten oparty na pogwałceniu wszelkich zasad wolności, oparty na jawnym i pośrednim głosowaniu, niweczący zasady demokratycznego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego—kładł podwaliny pod przyszłe państwo komunistycznej Rosji.

Mimo tej karykatury demokracji, Rady Robotnicze zyskały popularność w krajach jarzmionych przez zaborców, w krajach gdzie nie prawo demokratyczne, lecz ucisk przemocy, ucisk gwałtu i pięści miał zastosowanie.

Gdy pod koniec wojny korony Hohenzollernów, Habsburgów, na wzór korony Romanowych, potoczyły się pod stopy ludu, gdy w państwach tych runęły trony—narody tych krajów, a przedewszystkiem klasa robotnicza, odruchowo tworzyła organizację, któraby walczyła o potrzeby klasy robotniczej, reprezentowała ją nazewnątrz w sprawach politycznych i ekonomicznych; tworzyła instytucje samoobrony praw politycznych. Tak było w Polsce, tak było i w Łodzi w listopadzie 1918 roku.

W dniu 12 listopada 1918 roku Łódź była wolną. Klasa robotnicza Polski od wieków nieznała należytych praw. We własnej ojczyźnie przed rozbiorem, jak również podczas zaborów zawsze robotnik i chłop traktowany był jak niewolnik społeczny. To też gdy 12 listopada 1918 roku od wczesnego świtu na murach miasta mieszkańcy Łodzi z entuzjazmem czytali pierwszą odezwę w wolnej od najazdu Polsce w wolnej Łodzi, wydaną przez Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej i Niemiecką Radę Żołnierską m. Łodzi, w której to odezwie m. P.P.S. jak i Niemiecka Rada Żołnierska wzywa ludność do spokoju, aby bez rozlewu krwi żołnierze niemieccy mogli opuścić Polskę, gdy wszyscy łodzianie serdecznie witali się jako już politycznie wolni obywatele kraju—przed klasą robotniczą powstało wielkie zagadnienie: jaka Polska zmartwychpowstaje.

Czy za to morze przelanej krwi przez ludzi pracy powstaje z niewoli Polska szlachecka, czy też Polska ludowa; czy Polska przywilejów i obłudy, czy też Polska demokracji, równości i braterstwa; czy polska uznająca pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, czy też system kurjalny ograniczający w prawach klasę robotniczą.

Nauczeni wiekowem doświadczeniem, niemający żadnych praw i nie mający żadnej gwarancji jak się losy w wolnej ojczyźnie ułożą—należało skupić całą klasę robotniczą w jedno ogniwo, aby wypadki przy kształtowaniu się politycznego i społecznego Polski nie zastały klasę robotniczą nieprzygotowaną. Zbyt poważny był moment i mógł być bardzo brzemienny w następstwa, gdy-

by w tym okresie przejściowym klasa robotnicza obojętnem okiem przyglądała się kształtującej budowie państwa polskiego, na tworzące prawodawstwo robotnicze. Niewiadomo było co za ludzie będą chcieli chwytać władzę w Polsce, a gdyby nawet i przyjaciele robotników dzierżyli ster władzy w swych rękach, czy czasem pomocy robotników potrzebować nie będą? Trzeba było swoje sprawy brać w swoje ręce i na wszystko być przygotowanym. Jako wyraz zorganizowanej woli klasy robotniczej w Polsce, organizowano Rady Robotnicze.

* * *

Wieczorem w dniu 12 listopada w b. komisarjacie policji niemieckiej przy ul. Kilińskiego, naprzeciwko ulicy Pustej (obecnie Komenda Policji i Urząd śledczy) po rozbrojeniu, jak wiele innych, obsadzonym przez naszych towerzaszy, — zwołano przedwstępną naradę, celem zorganizowania na terenie Łodzi Rady Robotniczej. Na tej przedwstępnej naradzie obecni byli przedstawiciele zarządów klasowych związków zawodowych, kooperatyw klasowych i stowarzyszeń oświatowych — grupujących się pod sztandarami P. P. S. Konferencję zagaił i przewodniczył nieodżałowanej pamięci tow. Aleksander Napiórkowski. „Musimy zorganizować Radę Robotniczą m. Łodzi — mówił tow. Napiórkowski — która będzie wyrazicielką potrzeb politycznych i gospodarczych klasy robotniczej Łodzi. Rady Robotnicze w Polsce będą parlamentem, który stać będzie na straży prawodawstwa i potrzeb klasy robotniczej, zwłaszcza w tym momencie przełomowym w Polsce". W obradach ustalono wspólną taktykę na posiedzenie następnego dnia, w którym to dniu zwołano organizacyjne posiedzenie Rady wspólnie z N. Z. R. (obecnie z N. P. R.). Komuniści tworzyli własną radę w związkach przy ulicy Pustej, chadecy zaś Rady Robotnicze bojkotowali.

W dniu następnym, r. j. 13 listopada zwołano organizacyjne wspólne posiedzenie do lokalu przy ul. Ewangielickiej Nr. 17. W gmachu tym jeszcze przed dwoma dniami butnie ogłaszał wyroki na chwałę „kajzera" sąd wojenny niemiecki. Na gruzach jego, założyło swą siedzibę przedstawicielstwo klasy robotniczej m. Łodzi. Na zebranie, które rozpoczęło się o godz. 8 wieczorem, a trwało do godz. 2 w nocy, przybyli następujący delegaci, reprezentujący organizacje polityczne, zawodowe, spożywców i oświatowe:

Polska Partja Socjalistyczna tow. tow. Aleksander Napiórkowski i Teofil Luboński. Opozycja robotnicza P. P. S. (lewica) — tow. tow. Franciszek Pudlarz, Roman Izdebski, Józef Guzowski. Narodowy Związek Robotniczy (obecny N. P. R.) — obyw. Waszkiewicz Ludwik, Fichna Bolesław. Związek Zaw. Robotn. Przem. Drzewnego — tow. Franciszek Kałużyński. Zw. Zaw. Rob. Przem. Mącznego — tow. tow. Stanisław Rapalski, Henryk Studniarek. Zw. Zaw. Robotn. i Robotnic Przem. Metalowego — tow. tow. Wiktor Jaśniewicz i Rajski. Związek Murarzy „Łączność" — tow. tow. Heronim Cobel, Zw. Fryzjerów — tow. tow. Bolesław Kaczmarski, Związek Włókniśty „Praca" — obyw. Błażej Pokorski, Stow. Spoż. „Wyzwolenie" — obyw. Tysiak i Franciszek Jaranowski, Stow. Spoż. „Ognisko" — tow. Józef Guzowski, Stow. Spoż. „Łączność" — tow. Franciszek Zarzycki, Zw. Stow. Spożywczych — tow. Klein i obyw. Stanisław Dippel, Stow. Oświatowe „Naprzód" — tow. Jan Klimaszewski i Jan Augustyniak.

Mimo, że na ogólną ilość było zaledwio 6 członków należących do N. P. R., to jednakże uchwały zapadały wspólne i o jakimkolwiek majoryzowaniu w głosowaniu nie mogło być mowy.

Na pierwszem posiedzeniu wynikła zasadnicza sprawa: P. P. S. domagała się uznania i poparcia rządu lubelskiego, a później wyrażenia poparcia dla rządu tworzonego przez ówczesnego tow. Moraczewskiego, N. Z. R. sprzeciwili się temu, gdyż, zwalczali tak jeden jak i drugi rząd, uznając tylko jedynie władzę Józefa Piłsudskiego.

Na pierwszem posiedzeniu, na wniosek tow. Napiórkowskiego, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „Reprezentanci robotniczych organizacji politycznych, klasowych związków zawodowych, robotniczycg stowarzyszeń spożywczych i oświatowych m. Łodzi, zgromadzeni w dniu 13 listopada 1918 roku w lokalu b. Sądu Wojennego — ogłaszają się za Radę Robotniczą m. Łodzi". Omawiano również zorganizowanie zbrojnej milicji robotniczej, którą stopniowo zorganizowano. Milicja początkowo miała swą siedzibę w tymże gmachu na pierwszem piętrze. Postanowiono również wydać odezwę zatytułowaną: „Do Ludu Pracującego", jak również dokonano wyboru tymczasowego prezydjum Rady w składzie następującym: Napiórkowski, Luboński, Pudlarz, Rapalski, Guzowski, Kałużyński, Cobel, Kaczmarski, W. Rżewski, N. Jaśniewicz, Fichna Bolesław, Pokorski, Ludwik Waszkiewicz.

Przyjęto wniosek, aby w krótkim okresie dokonać wyboru w całej Łodzi we wszystkich fabrykach. Klucz wyborczy przyjęto: 1 delegat na 100 robotników. Na tym samym posiedzeniu enzeterowcy nie zapomnieli nawet tak drobnej sprawy jak wzajemne tytułowanie się w radzie nie „kolega" lub „towarzysz" lecz „obywatel". Rozumi się, że nad tą sprawą obecni przeszli do porządku dziennego.

To było pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady.

Od momentu tego Rada, jako prowizoryczny rząd robotników m. Łodzi, rozpoczęła swą działalność. Odbyło się później setki zebrań w fabrykach i związkach zawodowych na których wybierano delegatów do rady wedle wyżej wskazanego klucza. Ogółem wybrano przeszło 700 delegatów z różnych związków i stronnictw robotniczych. Prezydjum Rady odbywało posiedzenia każdego dnia w godzinach wieczorowych.

Pierwsze plenarne posiedzenie delegatów Rady, po przeprowadzonych wyborach, odbyło się w dniu 1 grudnia 1918 roku, w sali Niemieckiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243. Zainteresowanie pierwszem posiedzeniem było olbrzymie. Uprawnionych do głosowania było przeszło 750 delegatów. Poza delegatami wielka ilość gości z różnych organizacji zawodowych i politycznych. Porządek na sali i przy wejściu utrzymywała milicja Rady Robotniczej. Wśród delegatów byli obecni przedstawiciele Rady Delegatów Robotniczych, która do tej chwili pod wpływami komunistów tworzyła w związkach przy ulicy Pustej odrębną organizację.

Pierwsze to posiedzenie zagaił Błażej Pokorski, na przewodniczącego Rady wszystkimi głosami przeciw 15, wybrano tow. Aleksandra Napiórkowskiego; jako sekretarze zasiedli: Hibner (rozstrzelany w 1925 roku przez sąd doraźny w Warszawie), Franciszek Waszkiewicz i Kafanke. Na zebraniu tem omawiano sprawy przeważnie polityczne i składano deklaracje poszczególnych ugrupowań politycznych. Najwybitniejsi mówcy stronnictw politycznych zabierali głos w dyskusji i uzasadniali polityczne stanowisko swej organizacji. Z ramienia P. P. S. przemawiali tow. Napiórkowski, Klimaszewski, Zieliński, z ramienia N. Z. R. Jaranowski i dr. Bolesław Fichna, z ramienia robotniczej opozycji P. P. S. lewicy Andrzej Zakrzewski, Franciszek Pudlarz, w imieniu inteligencji pracującej prof. Karaffa-Krautenkraft, w imienię S. D. K. P. i L. oraz P. P. S. lewicy t. j. komunistów — przemawiał Gralak, Hibner i Stankiewicz, w imieniu pracowników intelektualnych dr. Grinberg Dąbrowski, Ładewski i inni.

Na posiedzeniu tem wybrano komisję mandatową w składzie następującym: Zakrzewski, Rapalski, Pudlarz, Tomczak, Pfeifer, Jeżewski, Zaidel, Hibner i Moraczewski. Oprócz spraw politycznych, Rada szeroko omawiała sprawy natury ekonomicznej. Zastanawiano się poważnie nad sprawą uruchomienia przemysłu w Łodzi, który w tym czasie był istnem cmentarzyskiem. Sprawę tą w obszernem i rzeczowem referacie cyfrowo ujął inż. Konband.

W imieniu P. P. S. tow. Napiórkowski złożył rezolucję treści następującej, która olbrzymią większością głosów została przyjęta:

Długotrwała wojna wzmocniła do niesłychanego napięcia antagonizmy klasowe, bogacąc nieliczne garstki spekulantów kosztem nędzy i głodu miljonów. Z tej krwawej kąpieli, której skutki przeżywamy, klasa robotnicza wynosi głębokie przeświadczenie, że ustrój kapitalistyczny kończy się, że stanęliśmy na progu nowego okresu w dziejach, okresu szybkiego stopniowego urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego drogą nieugiętej walki klasy pracującej.

Polska klasa robotnicza często z bronią w ręku walczyła o Niepodległą Zjednoczoną Polską Republikę Ludową. Dzisiaj, kiedy marzenia nasze o Wolnej Zjednoczonej Polsce jawią się stają, kiedy niedalekim czas ostatecznego przyłączenia do Wyzwolonej Ojczyzny prastarej dzielnicy polskiej — Poznańskiego — dzisiaj reprezentowana w Radzie Robotniczej klasa pracująca

Obchód 10-lecia Niepodległości.

Społeczeństwo polskie uroczyście obchodziło 10-lecie istnienia Wolnej i Niepodległej Republiki Polskiej.

Nie była to tylko „galówka" z góry narzucona. Całe społeczeństwo brało udział, była szczera radość mes, że jest właścicielem i gospodarzem na własnej ziemi.

Pierwsze zręby państwowości były stawiane przez przedstawicieli ludu pracującego i dlatego Polska od podstaw była demokratyczna.

Wprawdzie kapitalizm jest silny i jest u władzy, lecz klasa robotnicza ma możność organizowania się, by walczyć o swoje prawa i jeśli świadomość przeniknie całą klasę pracującą miast i wsi, to następna dziesięcioletnia rocznica powinna klasę robotniczą zastać nie jako kopciuszka, a jako prawdziwego gospodarza kraju, uwolnionego od zmory kapitalizmu i faszyzmu.

W następną rocznicę nie powinno być w Polsce ludzi wydziedziczonych, nie powinno być głodnych i oszukiwanych.

Uświadomienie klasowe doprowadzi proletarjat do tego celu.

W Łodzi uroczystości trwały dwa dni — w sobotę i niedzielę. Gmachy państwowe i miejskie, oraz domy udekorowane. Ludność tłumnie wylega na ulicę, tymbardziej, że pogoda i ciepło dopisały.

* Prócz oficjalnych obchodów, różne stowarzyszenia urządziły akademje.

W sobotę w Teatrze Miejskim wystawiono poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego p. t. „Ksiądz Marek" w 3 aktach — 5 obrazach, z udziałem miłego gościa, wielkiego artysty Karola Adwentowicza w tytułowej roli.

Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała hymn narodowy, a prezes Rady Miejskiej tow. inż. Jan Holcgreber wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

„W dniu dzisiejszym obchodzimy rocznicę najdroższą sercu każdego polaka, dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości.

W pamiętnym dniu 11 listopada 1918 roku u schyłku wielkiej wojny europejskiej, po stuletniej niewoli umęczonego narodu, Polska odzyskuje swą wolność i odtąd staje się Polska wolną i niepodległą.

Ziściły się w dniu tym marzenia ojców naszych!

Krew kilku pokoleń nie poszła na marne, ho oto zrosiwszy żyźnie ziemię polską, wydała najwspanialszy owoc wolności.

Nieprzerwany a bohaterski i pełen poświęcenia wysiłek najszlachetniejszych synów tej ziemi, którzy z okrzykiem — Polska! na ustach, szli w nierówny bój z najeźdźcą, głosząc światu całemu imię Polski, „Która nie zginęła" — wysiłek ten nie został bez echa!

Bo oto Polska Niepodległa w dniu 11 listopada stała się czynem.

Nie przyszła Polska za darmo, jeno okupiona została krwią serdeczną swego ludu, który po upadku ostatniego powstania narodowego stał się spadkobiercą i jedynym obrońcą honoru i rycerzem Niepodległej Polski.

Wtedy, gdy szlachta w upadku ducha giąć się poczęła, biernie pod uciskiem niewoli, szukając wyjścia w tak zwanym gospodarczem odrodzeniu kraju, wtedy — na widownię dziejową występują nowe wartości społeczne Polski — lud miast i wsi!

Powstaje robotnik i chłop polski, powstaje rzemieślnik wraz z garstką inteligencji i na sztandarach swych wypisuje hasło walki o wolność i niepodległość i odtąd hasła te i sztandary stają się dla nich najwyższem dobrem, najgoretszem upragnieniem!

Wartości społeczne, które w Polsce przedrozbiorowej nie miały żadnego znaczenia i odsunięte były całkowicie od wpływów na losy i rządy państwa — stają się odtąd najgoretszym orędownikiem sprawy Niepodległości Polski!

Sztandary przez nich dźwignięte nie ugięły się przed żadną mocą; nie zmogły ich armje zaborców, nie zmogła ich stal i ołów, ni kazamaty więzień, ni tajgi Syberji!

Dla szczytnych haseł wolności i niepodległości ponoszono bezgraniczne ofiary!

Pod sztandarami temi tyle krwi przelano, że czerwień krwi tej stała się ich symbolem.

Pod nimi ginęli: Montwiłł, Mirecki, Okrzeja, Baron i wielu innych, dla których drogiem było imię Niepodległości.

Rzucone przez nich ziarno trafiło na dobrą glebę, wykiełkowało, by wydać przepiękny owoc!

Kiedy bowiem oto w lipcu 1914 roku chciwe rządy zaborców rozpętały dla niskich swych i przyziemnych celów najstraszniejszą z wojen świata — Józef Piłsudski wzywa, do czynu najmłodsze pokolenie bojowników Polski — strzelców — wraz z nimi w dniu 6 sierpnia 1914 roku wyrusza w bój o Polskę!

Poszli oni w bój, niezrozumiani przez naród, bez poparcia, lekceważeni i wyszydzani przez swoich i obcych, traktowani źle i szyderczo, lecz poszli z dumnem i pięknem hasłem walki o wolność i niepodległość i to stało się ich puklerzem i to doprowadziło ich do zwycięstwa!

Wkrótce stali się dumą i duszą Narodu, gdyż ta oto garstka legjonistów wobec miljonowych armji nieprzyjaciela zadecydowała o przyszłości Polski!

Duchem więc i czynem rewolucyjnym mas robotniczych Polski, ideą legjonów okupione zostały wiekowe cierpienia narodu, z idei tych wykwitł przepiękny kwiat: Wolna i Niepodległa Polska.

W gruzy padają armje zaborcze, ostają się i krzepną legjony, z zakrwawionych pobojowisk umęczonej ziemi Europy i jako wyraz sprawiedliwości dziejowej powstała Polska Niepodległa.

Dzień jednak 11-go listopada jest jeszcze jedną rocznicą, rocznicą pierwszego rządu Niepodległej Rzplitej Polskiej, rządu, który zdecydował o ustroju Polski demokratycznej.

I odtąd na widownię życia Niepodległej Polski wchodzą te wartości społeczne, które krwią swą odzyskały wolność, wchodzi Lud polski miast i wsi, robotnik, chłop i rzemieślnik, by w dalszym ciągu, jako równi z równymi budować i odbudowywać Polskę.

Sejm w marcu 1921 roku uchwala Konstytucję Rzplitej i odtąd cały wysiłek narodu skierowany został do skonsolidowania wewnętrznego, do odbudowy gospodarczej.

Kraj nasz wyniszczony długoletnią wojną, wymaga trwałego i wielkiego wysiłku, by rany te zaleczyć i by na tem polu odzyskaną została niezależność państwa, pozwalająca na wyzyskanie wszystkich dobrodziejstw, które dać może ustrój demokratyczny Polski.

Wysiłek ten nie został jeszcze całkowicie osiągnięty, wymaga dużo pracy i ofiar, by doprowadzić go do szczęśliwego końca, tak, aby Polska obok niezależności politycznej, stała się również Wolną i Niezależną na polu gospodarczem, zajmując należne jej miejsce wśród narodów świata!

Do tego wysiłku pracy na polu życia samorządowego, które jest jednym z ogniw życia państwowego Polski, wzywam w tym uroczystym dniu 10-lecia Odzyskania Niepodległości obywateli miasta Łodzi, wznosząc okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i Jej Pierwszy Obywatel Prezydent Rzeczypospolitej niech żyją"!

W niedzielę odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, rozpoczęte powtórzeniem przemówienia prezesa Rady tow. Holcgrebera z poprzedniego dnia w Teatrze Miejskim.

Następnie w celu trwałego uczczenia 10-lecia Niepodległości, Rada jednogłośnie uchwaliła ufundować wspólnym wysiłkiem samorządów Województwa łódzkiego i ofiarności społeczeństwa — bursy przy państwowej szkole włókienniczej w Łodzi i wojewódzkiego powszechnego Uniwersytetu wiejskiego, oraz utrwalenia i wzmożenia opieki finansowej nad istniejącym w Łodzi „Sierocińcem żołnierskim".

Polski musi pilnie strzedz praw swoich, musi wytężyć wszystkie swoje siły w celu zaprowadzenia w Polsce sprawiedliwego ustroju społecznego, odpowiadającego ideałom, dążeniom i potrzebom klasy pracujących.

Zebranie ogólne Rady Robotniczej m. Łodzi stwierdza, że główne żądanie Rady Robotniczej polega na reprezentowaniu klasy robotniczej we wszelkich sprawach społecznych i politycznych i na kierowaniu walką wyzwoleńczą mas pracujących.

Ogólne zebranie Rady Robotniczej m. Łodzi wyraża zaufanie przedstawicielom klasy robotniczej w obecnym rządzie ludowo-socjalistycznym i przyrzeka rządowi temu swe bezwzględne poparcie w jego walce z zakusami reakcji burżuazyjno-obszarniczej, która przeciwstawia się prawom Ludu Polskiego do kierowania losami Wyzwolonej Ojczyzny w myśl interesów Pracy.

Zebrani wyrażają swoje głębokie przeświadczenie, że klasa pracująca miast i wsi Republiki Polskiej wykaże dosyć siły i sprawności w walce z rodzimym wstecznictwem, że robotnik polski Królestwa, Galicji, Śląska i Poznańskiego będzie umiał okiełznać zakuzy obszarniczo-burżuazyjne, że swoją postawą zmusi on wszystkich w Polsce do posłuszeństwa na rozkaz Rządu Ludowo-Socjalistycznego Polskiej Republiki Ludowej".

Przyjęto równie rezolucję N. Z. R. Rezolucja grupy komunistów otrzymała głosów tylko dziewiętnaście.

W działalności Rady przejawiały się później różne momenty: Walka o tymczasowy zasiłek dla wszystkich robotników w wysokości 250 marek na każdego robotnika. Olbrzymia manifestacja bezrobotnych, skierowana z różnych dzielnic miasta przed siedzibą komisarza ludowego (obecne stanowisko starosty grodzkiego) przy ul. Aleja Kościuszki (gmach Banku Polskiego). Manifestacja ta była tak olbrzymią, jakiej dotąd jeszcze Łódź nie widziała. Enzeterowcy w manifestacji udziału nie brali. Ogranizacja zasiłku dla bezrobotnych i wiele innych, a przedewszystkiem załatwianie różnych pretensyj ze strony robotników do swych przedwojennych pracodawców.

* * *

Rada Robotnicza m. Łodzi w okresie kształtowania się władz państwowych na terenie Łodzi, była istotnym, jedynym przedstawicielstwem klasy robotniczej Łodzi i istotnym rządem na m. Łódź. W dwa tygodnie od chwili powstania Rady komuniści, lewica P. P. S. i S. D. K. P. i L. tworzący do tej chwili odrębną radę, zgłosili swój akces przyjmując wszystkie warunki jakie im podyktowało prezydjum Rady z ulicy Ewangielickiej. Towarzysze z organizacyj politycznych i zawodowych robotników żydowskich również złożyli swój akces do Rady i zostali przyjęci.

Władze wojskowe, na czele których stał komendant miasta obyw. Biłyk, ściśle współdziałały z Radą Robotniczą. Milicja Rady na czele z tow. Konopczyńskim (później ohydnie zamordowany w Ostrowcu) pilnowała porządku i bezpieczeństwa publicznego, tropiła złodziejstwa, przeprowadzała śledztwa w sprawie nadużyć i kradzieży. Poszczególne wydziały Rady pełniły funkcje ochrony pracy i opieki społecznej. Sekcje prawnicze udzielały porad prawnych, aprowizacyjne troszczyły się i współdziałały z Magistratem w sprawach aprowidowania mieszkańców Łodzi. Opracowano wnioski i referaty w sprawie uruchomienia przemysłu i t. p.

Jednakże z chwilą kształtowania się administracji państwowej, poszczególne funkcje Rady stopniowo przechodziły na organa państwowe.

Funkcje komisji pracy i opieki społecznej przyjmowały tworzące się inspektoraty pracy, milicję upaństwowiono, która w dalszym ciągu pełniła straż bezpieczeństwa publicznego; obronę zawodową interesów robotników strzegły związki zawodowe; aprowidowanie miast przejęło Ministerstwo Aprowizacji.

Gdy prawodawstwo robotnicze, istotnie w czasie tym nie doznało zawodu: wydano dekret o zwołaniu Sejmu, opartym na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym, ten sam system wyborczy zastosowano również do rad miejskich, ogłoszono dekret o ochronie lokatorów, o ośmiogodzinnym dniu rohoczym i wiele innych—powstało wtedy pytanie: jakie są dalsze cele i zadania rad robotniczych?

Komuniści, będący w Radzie nie kryli się z tym, aby Radę Robotniczą skierować na tory polityki moskiewskiej, aby uczynić z niej organizację stojącą na usługach Rosji. Na to żadna z organizacji politycznych, stojąca na stanowisku niepodległości Polski pozwolić nie mogła. Rada robotnicza z organizacji państwowo-twórczej zamieniła się na teren harców politycznych. Poszczególne partie polityczne stopniowo występowały z Rady, a klasa robotnicza przestała się interesować jej działalnością. W miesiącu czerwcu 1919 roku Rada zlikwidowała swoją działalność.

Mimo krótkiej swej działalności, Rada całkowicie spełniła to zadanie, do którego została powołaną przez P. P. S., przez stronnictwa stojące na stanowisku państwowości polskiej. W momencie przełomowym, w momencie chaosu—Rada była organizacją istotnie społeczno-państwowo-twórczą. Bacząc, by prawa klasy robotniczej nie były uszczuplone, kładła pierwsze cegiełki pod gmach samodzielnego bytu w zaraniu niepodległości Polski.

Stanisław Rapalski

Komunistyczny wspólny front klasy robotniczej

w oświetleniu komunistycznym.

W poprzednim artykule omawiana była forma taktyki komunistycznej, stosowanej w ruchu robotniczym, stwierdziliśmy, że ma ona za zadanie wywoływanie niezadowolenia wśród rzesz robotniczych.

Dla wywołania takiego objawu, partja komunistyczna stworzyła cały szereg haseł, które, jako same hasła, mogłyby mieć szczytny cel—gdyby nie intencja, na podstawie, której przywódcy partji komunistycznej je tworzyli.

Jednem z tych haseł to osławiony i okrzyczany przez komunistów „wspólny front robotniczy".

Pamiętamy, że niebyło żadnej akcji, żadnego przejawu życia zawodowego czy politycznego w którymby komuniści nie występowali z tym hasłem.

Ma ono i mieć będzie swą rację bytu, o ile, oczywiście będzie szczerze bez obłudy wprowadzane w czyn. Tej jednak szczerości nigdy nie można było się doszukać w propozycjach komuny.

Jeśli pewna część komunistów oddawała się temu hasłu szczerze i bez zastrzeżeń, z tą wiarą, że współpraca całego zorganizowanego proletarjatu przyśpieszy dzień zwycięstwa—to dość szybko z zajętych pozycji musiały się wycofać pod naciskiem kominternu. Zapał i szczerość została brutalnie stłumiona rozkazem z Moskwy—a kto temu nie podporządkował się, ten został odsądzony od czci i wiary jako ugodowiec, odczepieniec.

Ta szczera część komunistów, mających odwagę dążyć do wspólnej walki o poprawę bytu klasy robotniczej została z szeregów komunistycznej organizacji wydalona, albo też tchórzliwie skuliwszy uszy, posłuszna nakazom komunistycznej Międzynarodówki, działa w brew własnemu sumieniu.

Szczera chęć współpracy z partjami socjalistycznemi była przez komintern określona jako włóczenie się w ogonie P. P. S.

Ale i ta „szczerość" ma bardzo wiele do życzenia z punktu widzenia interesów robotniczych. Wiemy, że niejednokrotnie zwracano się za pośrednictwem listów czy odezw, do organizacji socjalistycznych o scalenie wspólnej akcji politycznej czy też ekonomicznej — jednak bez wiary w konieczności wprowadzenia tego w czyn, bowiem treścią tak głośnej propozycji próbowano rozbijać zorganizowane masy.

Oto jak komuniści wyobrażali sobie przeprowadzenie akcji jednolitego frontu;

.. Walka o front jednolity nie polega na pisaniu listów do centralnych lub innych instytucji partyj socjal-ugodowych — listy takie mogą być tylko niezbędną formą—lecz na pociąganiu mas do wspólnych z nami akcji i walk bez względu na opór i dowódców. Niezależnie od wystosowania lub nie wystosowania listu, partja ma obowiązek agitować wśród mas za potrzebą akcji... i samodzielnie akcję przeprowadzać...

A jak „taki" wspólny front w praktyce wygląda? Tak, że jedną rękę wyciągano do zgodny, a drugą przygotowywano nóż, aby w odpowiedniej chwili wpakować go w piersi przeciwnika politycznego. Doprowadziło się tą pracą do jednego punktu, mianowicie aby przed ostateczną decyzją cofnąć się, przeprowadzoną przez związki klasowe akcję ekonomiczną psuć, i ciężar odpowiedzialności zrzucić na przywódców socjalistycznych.

Taką metodą przeprowadzają każdą akcję tak zwane „czerwone frakcje" Związków Zawodowych.

Ale i takie stanowisko uważane było przez rosyjską centralę za ugodowe. Bowiem i takiem stanowiskiem powiadają:

... pozbawiliśmy się możliwości prowadzenia masowej agitacji za naszemi hasłami i naszą platformą — przeciw platformie P. P. S. — uniemożliwiając w ten sposób robotnikom polityczne samookreślanie się, wyrwanie się z pod wpływów ugody...

Pod naciskiem rosyjskiego kominternu poczęto trąbić na odwrót, z modlitewnym skupieniem wysłuchali polscy komuniści głośnego tupnięcia nogą swego rosyjskiego prawodawcy.

W ściągniętych brwiach, i marsowej minie Międzynarodówki komunistycznej—zobaczyli polscy komuniści smutny los Trockiego, i bodaj odetchnęli z ulgą, przekonawszy się, że żyją W Polsce i że los jego nie może być ich losem. A jednak pokornie nadstawili ucho do nowego rozkazu. A brzmi on mocniej niż przypuszczali. I kwestja jednolitego frontu przedstawia się już wyraźnie, bowiem nowe wskazania mówi;

... Jedyną istotną formą jednolitego frontu do której dążyć, którą propagować i o którą partja walczyć powinna jest jednolity front mas robotniczych pod kierownictwem partji komunistycznej...

I tu wychodzi szydło z worka. Nie wspólna praca prowadząca do zwycięstwa klasy robotniczej, a ugruntowanie i rozrost wpływów komunistycznych. Przekonajcie się więc czytelnicy, że te szumne hasła są tylko przykrywką dla nieuświadomionych, są opaską narzuconą na oczy robotników.

A teraz, jak sobie komuniści wyobrażają wprowadzenie w życie tego swoistego „wspólnego frontu"? Widzą go w rozwoju swej organizacji przy jednoczesnem rozbiciu wszystkich organizacji ze szczególnym uwzględnieniem socjalistycznych. A więc jak powiadają; „gwarancją słusznego przeprowadzenia jednolitego frontu jest silna organizacja".

Tej silnej organizacji, tego przywiązania robotników do idei komunistycznej nie mają, bowiem nie mogli go zdobyć wzorem rosyjskim t. j. kneblowaniem ust i grozą wygnania, poczęto więc zdobywać masy obiecankami, które w życiu codziennym wartości realnej nie mają.

Robotnicy to widzą, widzą i to że socjalizm, klasowe związki zawodowe, acz nie odrazu, lecz stale, nieustannie zdobycze klasy robotniczej powiększają, dolę jej poprawiają. Robotnicy to widzą i zaufanie do socjalizmu wzrasta.

Dla tego komuniści postanowili rozbijać ruch klasowy, a rozbijanie to zaczynają od podrywania zaufania do kierowników tego ruchu. Dla tego też nie prowadzą walki ideowej, a skierowywują cały swój wysiłek w szkalowanie jednostek posiadających zaufanie mas.

Zaufania tego nie poderwą. Bowiem gdy spojrzymy na nasze życie robotnicze, to stwierdzimy wartość walki prowadzonej przez socjalizm i stwierdzimy szkody wyrządzone przez akcję komunistyczną.

Gdy z jednej strony komuniści oszukując robotników hasłem jednolitego frontu—chcą podreperować swą, tylko swą organizację —

— to zdrugiej strony widzimy, że socjalizm tworzy potężne zręby jednolitego frontu, solidarności klasy robotniczej, bez różnicy wyznania i narodowości, idąc ręka w rękę z robotnikami polskimi, niemieckimi i żydowskimi.

Wspólna akcja P. P. S. Niemieckiej S. P. P. i Bundu tworzy trwałe korzyści klasie robotniczej, zacieśnia wspólne zrozumienie się niszczy nienawiść narodowościową, doprowadzając klasę robotniczą do jednego wspólnego celu: wyzwolenia się z okowów kapitalistycznego panowania.

Nie kłamstwem dla własnej korzyści, a szczerą i stałą współpracą, otworzy się klasie robotniczej wrota do wolności społecznej.

Eugeniusz Ajnenkiel.

Farbowane lisy wstydzą się przyznać że rządzili Kasą Chorych

Partje, partyjki i liczne grupki „ideowe", które za wszelką cenę chcą wepchnąć swych przedstawicieli do przyszłych władz Kasy Chorych głowią się nadal nad demagogicznemi hasłami wyborczemi, którymi masy dałyby się otumanić. Jedni „wynaleźli" wolny wybór lekarza, hasło, które na pozór wydaje się zbawienne zarówno dla ubezpieczonych, jak i dla instytucji Kasy Chorych. a w rzeczywistości, wprowadzone w życie, przyniosłoby szkodę zarówno klasie pracującej jak i Kasie Chorych, drudzy znów deklamują, że oni właśnie są jedynymi mężami opatrznościowymi, którzyby Kasę Chorych zamienili w raj biblijny, trzeci znów wyszukują innych „możnych" i „niewzruszonych" argumentów.

Chcąc sobie jednak ułatwić agitację partje te, szczególnie zbankrutowana N. P. R. Lewica, jak i komuniści usiłują wmówić masom, że jeśli dotychczas Kasie Chorych w Łodzi możnaby wiele zarzucić, to winni są temu wyłącznie socjaliści, którzy w Kasie Chorych sprawowali rządy. Tak! Cynizm zbankrutowanych karjerowiczów enperowskich i dobrze płatnych emisarjuszy sowieckich nie ma żadnych granic! Wszak tak łatwo jest zwalić winę na innych i głosić wszem i wobec, że właśnie socjaliści są rządcami kasy i oni absolutnie nie dbają o interesy klasy robotniczej!

Demagodzy omylili się jednak w swych rachunkach. Ta „sprytna kombinacja" Zawiodła na całej linji.

Łódzki robotnik dobrze pamięta, kto rządził Kasą Chorych. Łódzki robotnik wie doskonała, że w zarządzie Kasy zasiada 5 enperowców, 1 chadek, 6 przedstawicieli fabrykantów i tylko 6 przedstawicieli wszystkich partji socjalistycznych, którzy prowadzili przez cały czas swego urzędowania energiczną walkę z wspólnym frontem chadecko-enperowsko-burżuazyjnym.

Chadecja i N. P. R. lewica żyły bowiem w idealnej zgodzie z przedstawicielami przemysłu i obalały wszystkie wnioski, które istotnie mogły przynieść proletarjatowi realne korzyści. N. P. R. lewica popierała pracodawców przeciwko socjalistom w czasie strajku lekarzy, N. P. R. wreszcie w każdej sprawie w której chodziło o interesy robotników szli na rękę burżuazji.

Socjaliści, zmajoryzowani przez większość enperowską-chadecko-fabrykancką nie tylko nie mogli wprowadzić w życie tych wszystkich postulatów, które obecnie wysuwają w platformie wyborczej, ale nawet w każdej sprawie mniejszej wagi natrafiali na zdecydowany opór koalicji.

Czy można się zmówić o rządach socjalistów w Kasie? Wszak pomijając już liczebny skład rady i Zarządu Kasy Chorych dyrektorem Kasy przez cały czas jej istnienia był enperowiec.

Dyrektor zaś jest wnioskodawcą, jest wreszcie tym czynnikiem, który może paraliżować wszystkie poczynania grup względem których jest wrogo usposobiony, co zresztą w Łodzi niejednokrotnie miało miejsce.

Zarząd i Rada Kasy Chorych w większości swej burżuazyjno-enperowsko-chadeckie nie mogły dać klasie robotniczej tego, czego się słusznie powinna była domagać.

I obecnie, gdy stajemy już w obli-

czu wyborów, są partje, które mają czelność twierdzić, że socjaliści byli rządcami Kasy, że oni właśnie tej instytucji szkodzili.

Podobna agitacja jednakże nie ma żadnych szans powodzenia.

Ubezpieczeni nie dadzą się złowić na wędkę, bo wiedzą, że ci, którzy teraz deklamują, że są jego obrońcami, dotychczas nic dlań nie zrobili i z pewnością nic dlań nie zrobią!

Pasożytujący kapitalizm.

O polityce gospodarczej kapitalizmu powojennego.

Jako socjaliści, o marksistowskim poglądzie na zjawiska społeczne i gospodarcze, zdajemy sobie sprawę, iż kapitalizm po wojnie, jako czynnik cywilizacyjny nie posiada samodzielności i oryginalności w swej treści twórczej — i przeżywa się.

Jesteśmy świadkami, jak we wszystkich krajach kapitalizm przemysłowy i finansowy, główne swe soki życiowe czerpie, już nie z nowych przez się tworzonych środków i udoskonaleń technicznych, a w przeważającym stopniu z organizmu państwa, a więc: z instytucyj bankowych i kredytowych, zakładanych lub zasilanych finansowo przez państwo; z kredytów udzielanych kapitalistom na produkcję, z gwarancji przejmowanych przez państwo zagranicą i t. d.

Obowiązująca kapitalistów przed wojną (rzecz dumy i ambicji) teorja szkoły ekonomicznej liberalnej „manchesterskiej" o wolnym handlu, o nieingerencji państwa do machiny produkcji, handlu i finansów, o niezależności organizacji produkcji i wymiany od państwa — obecnie wszędzie upada.

Wojna światowa przeorała wszystkie ugory świata kapitalistycznego.

Zbyt widoczne są te przewartościowania wartości, pojęć i materjalnych zdobyczy kultury, by nie wysnuć wniosku, iż ta straszna w skutkach wojna miała na celu interesy gospodarcze kapitalistów poszczególnych krajów, których nadmiar produkcji i niezorganizowanej wymiany pchał imperjalizm do szukania nowych rynków zbytu i surowców. Katastrofa wojny leżała w samej strukturze ustroju gospodarczego—kapitalizmu.

I śmiało możemy, analizując wypadki ostatnich dziesięciu lat, stwierdzić, że pierwszy dzień wojny światowej był zarazem pierwszym dniem wkroczenia dziejów na drogę rewolucji socjalnej, na drogę społecznej przebudowy ustroju gospodarczego.

Dziś pozornemi wydają się fakty wzmocnienia, ustalania się ponownego gospodarki kapitalistycznej. Nie czynniki postępu są motorem poruszającym i wydźwigającym z matni i anarchji produkcję kapitalistyczną po wojnie.

Stabilizacja, industrjalizacja, racjonalizacja, kartelizacja i t. p. nie odbywają się przez wytwarzanie nadwartości i drogę długoletniej amortyzacji, a drogą najmniejszego oporu, umożliwiającego realizację pospiesznego skapitalizowania wartości. I tak — stabilizacja odbywa się kosztem wyciągania kredytów i gwarancyj państwowych, kosztem ogólnym majątku narodowego, co prowadzi do podniesienia budżetów, a to znów do ogromnych podatków, przerzaconych całkowicie na karb konsumentów, a więc najszerszych mas ludowych miast i wsi. Zbyt dobrze jest nam znaną i w Polsce niechęć i wstręt burżuazji do płacenia podatków, choćby nawet na konieczności państwowe. Przypomnę niezapłaconą do dnia dzisiejszego pozostałość około 150 miljonów dolarów w złocie podatku majątkowego i t. p. A przecież wiemy, że w czasie inflacji i dewaluacji marki kapitaliści inwestowali kosztem skarbu państwa swe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w tym czasie, gdy dzięki tej polityce „skarbowej" ministrów burżuazyjnych, proletarjat marł z głodu, a szeroka ludność miejska i rzemieślnicza została doszczętnie zrujnowaną i spauperyzowaną.

Industrjalizacja (uprzemysłowienie, dobudowa) odbywa się w ten sposób, że gdy przed wojną inwestowano przedsiębiorstwa, amortyzując je w ciągu jakich 30 lat, obecnie odbijają się te inwestycje i odbudowy drogą wygórowanych cen za produkty, które umożliwiają amortyzację w czasie jaknajkrótszym (bo w ciągu kilku lat) a to kosztem konsumującej ludności. Racjonalizacja odbywa się kosztem zdrowia pracowników, przeciążając ich pracą, drogą zamachów na ustawodawstwo społeczne i ochronę pracy, systematycznem obniżaniem zarobków robotniczych i t. p.

Kartelizacja, która miała (według ekonomistów burżuazyjnych) odegrać rolę regulatora produkcji i cen w danej gałęzi przemysłu i miała podnieść konsumcję wytwarzanych produktów — stała się narzędziem w rękach wielkich przemysłowców i finansistów do dyktowania cen, umożliwiając im wyzyskiwawanie konjunktur i osłabienia siły konsumcyjnej ludności przez zmonopolizowanie w kartelach całkowitej organizacji dpodziału produktów.

A więc te wszystkie elementy gospodarki kapitalistycznej, które w okresie przedwojennym były stopniami wyższej kultury, stają dziś zaporą postępu, a zarazem bronią kapitalizmu, pasorzytującego na organiźmie państwowym, na majątku społecznym.

Twórczy kapitalizm przemysłowy, zupełnie uzależnił się od kapitalizmu finansowego, ten zaś jest imperjalistyczny, zaborczy, który prowadzi do awantur wojennych i katastrof gospodarczych a to z natury rzeczy do zagłady lub w najlepszym bądź razie do zwyrodnienia kultury.

Kapitalizm, nie wierząc już w swe posłannictwo kultury, dusi się w anarchji, która stała się dziełem jego żywota, a żerując na zdobyczach wieloletnich walk proletarjatu, okazał się czynnikiem antypaństwowym, antyspołecznym i antykulturalnym.

Jan Haneman.

Pod pręgierz!

W sobotę 10 listopada obradował w Warszawie pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego Związek parlamentarny polskich socjalistów. Otwierając posiedzenie tow. pos. Niedziałkowski podniósł rolę klasy robotniczej i P. P. S w walce o niepodległość Polski. Z. P. P. S. omówił następnie szczegółowo zajście spowodowane przez p. Sławka na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 listopada. Po dyskusji podjęto jednomyślnie następującą uchwałę.

„Obelżywe zachowanie się posła Sławka wobec tow. Marka na posiedzeniu Sejmu dnia 6 b. m. zmusza Z. P. P. S. do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec tej bezprzykładnej napaści. Rzeczowe, umiarkowane i w najprzyzwoitszej formie wyrażone zdanie tow. Marka o znanym wywiadzie marsz. Piłsudskiego z dnia 1 lipca b. r. nazwane zostało przez prezesa klubu BB „bezczelnem łajdactwem".

Z.P.P.S. stając w obronie wolności trybuny sejmowej piętnuje podobne metody walki i wraz ze swoim przewodniczącym uznaje, że działalność marsz. Piłsudskiego jako osobistości politycznej nie może być wyjętą z pod krytyki i oceny opinji publicznej.

Wszelkie próby w tym względzie czynione w celu zastraszenia posłów i senatorów socjalistycznych, zostaną za każdym razem odparte z całą stanowczością. W odpowiedzi zaś na niegodziwe i zaiste bezczelne zachowanie się posła Sławka wobec przedstawiciela naszego klubu Z.P.P.S. uznaje jednogłośnie, że p. Walery Sławek postawił sam siebie poza nawiasem przeciwników godnych szacunku".

P. P. S. a komuniści

Jednomyślna uchwała Kongresu w Sosnowcu.

XXI Kongres PPS zwraca uwagę ludu pracującego Polski na tę ewolucję jaką przeszedł w ostatnich czasach komunizm, zwłaszcza zaś na uchwały i nowy program, opracowane przez ostatni (VI) Kongres „Kominternu".

Osią ideologji komunistycznej była od początku „światowa rewolucja komunistyczna", która miała nastąpić w bliskim, a nawet może najbliższym czasie. Po 11 latach, które upłynęły do zwycięskiego przewrotu bolszewickiego w Rosji „Komintern" twierdzi, iż zamiast rewolucji Europa zachodnia przeżywa epokę „stabilizacji", t. zn. ustalenia kapitalizmu.

W tej sytuacji, gdy zbankrutowała naczelna idea „Kominternu" i gdy Rosja bolszewicka przeżywa ciężki kryzys (aprowizacyjny, finansowy, gospodarczy) oraz prowadzi nieustanne walki wewnętrzne, do niedawna z „Trockizmem", a obecnie z tak zw. „prawicowem niebezpieczeństwem",—coraz bardziej tak bolszewickie państwo, jak jego narzędzie „Komintern" zwracają się ku wojnie, jako jedynej desce ratunku.

Tak debaty i uchwały ostatniego Kongresu, jak też nowy program „Kominternu" opierają niemal wszystkie swoje nadzieje na przyszłej wojnie europejskiej, która ma stać się rzekomo wstępem do rewolucji. Jednocześnie nowy program ogłasza Rosję za „jedyną ojczyznę proletarjatu" całego świata i wzywa ten proletarjat, aby starał się spowodować porażkę na rzecz Bolszewji.

W ten sposób cała polityka „Kominternu" oparła się na awanturze wojennej i zmierza do straszliwej katastrofy europejskiej. Na miejsce walki klasowej stanęło groźne awanturnictwo. A zarazem jaskrawo uwydatnił się ten fakt, iż cały „Komintern" jest poprostu narzędziem państwowej polityki rosyjskiej i „czerwonego imperjalizmu"; poszczególne zaś partje komunistyczne świata mają być poprostu ślepem narzędziem dla dyplomacji i wojk bolszewickich.

Tenże ostatni (VI) Kongres „Kominternu" w swych uchwałach i programie, widząc rozsypywanie się w gruzy dotychczasowych złudzeń, związanych z nadzieją na rewolucję komunistyczną, proklamował bezwzględną walkę z socjalizmem, jako z głównym wrogiem.

Rozbijając proletarjat w obecnej trudnej dlań chwili Komintern staje się —wedle słów manifestu brukselskiego— pomocnikiem reakcji i faszyzmu.

Polska, jako Państwo, jest znienawidzone przez Bolszewję, gdyż stoi na drodze do jej ekspansji na zachód. Polska Partja Socjalistyczna zaś jest czynnikiem państwowym i organizując walkę klasową na gruncie demokracji, nie dopuszcza komunistów do wpływów.

Stąd surowe polecenie, dane przez Bolszewję „Kominternowi" i „polskim" komunistom, aby przerwać gwałtowne wewnętrzne walki w komunistycznej partji Polski i skierować wszystkie siły ku temy, aby w spodziewanej wojnie poprzeć wojska bolszewickie.

Kongres PPS zwraca uwagę ludności pracującej w Polsce na wojenne i reakcyjne zwyrodnienie polityki „Kominternu" oraz na niemal na rodzany w komuniźmie interes państwowości rosyjskiej i na haniebną rolę, jaką się narzuca z Moskwy komunistom w Polsce.

Kongres wzywa wszystkie organizacjePartji, aby — oświetlając haniebną rolę spółczesnego komunizmu w związku z uchwałami ostatniego Kongresu „Kominternu"—przeprowadziły z nim wzmożoną, beewzględną walkę.

Kongres zwraca jednocześnie uwagę towarzyszów, pracujących na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, by podkreślili z naciskiem zupełne bankructwo sowieckiej polityki narodowościowej.

POSIEDZENIE C. K. W.

C. K. W. zorganizował swoją pracę wewnętrzną i wezwał posłów „rozłamowców", by złożyli mandaty poselskie.

We wtorek odbyło się posiedzenie nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Na prezesa C. K. W. powołano jedomyślnie tow Norberta Barlickiego, na wiceprezesów, również jednomyślnie, tow.tow. Tomasza Arciszewskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego, na sekretarza generalnego — jednomyślnie tow. Kazimierza Pużaka.

C.K.W. zorganizował następnie podział pracy na wewnątrz kierownictwa Partji oraz pracę Wydziałów Centralnych, i referatów,

Powzięto następnie uchwałę następującą w stosunku do b. członków Partji, którzy — po otrzymaniu z jej rąk mandatów poselskich — opuścili ostatnio szeregi partyjne:

„Wykonując uchwałe XXI Kongresu Partji C. K. W. wzywa byłych członków P. P. S i Z. P. P. S. Rajmunda Jaworowskiego, Medarda Downarowicza, Adama Szczypiorskiego, Zygmunta Gardeckiego, Juljana Smulikowskiego i Józefa Niskiego, by złożyli niezwłocznie mandaty poselskie do dyspozycji Partji, zgodnie z deklaracją pisemną, złożoną w swoim czasie na ręce Prezydjum C. K. W., a obowiązującą ich, jako podpisanych, pod słowem honoru do oddania w każdej chwili mandatów poselskich do dyspozycji Partji na żądanie C. K. W.".

Od siebie zauważymy, że Jaworowski i Szczypiorski otrzymali mandaty poselskie z listy t. zw. państwowej P. P. S. Pozostali — z okręgów. Okręg Zamojski zażądał już publicznie złożenia mandatu przez Smulikowskiego.

Jednolity front lewicy.

Narady przedstawicieli PPS, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia".

W środę w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli klubów parlamentarnych PPS, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia".

Narada miała na celu uzgodnienie taktyki lewicy na terenie Sejmu w sprawie obrony demokracji.

W godzinach wieczornych został wydany następujący komunikat:

„Zebrani w dniu 14 listopada przedstawiciele ZPPS, klubu parlamentarnego PSL "Wyzwolenie" i klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, postanowili powołać do życia stałą wspólną komisję porozumiewawczą dla ochrony republiki i demokracji. Zadaniem komisji będzie zapewnić współdziałanie stronnictw, wymienionych we wszystkich sprawach, dotyczących utrwalenia i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzeczypospolitej.

We wszystkich innych dziedzinach stronnictwa wymienione zachowają zupełną swobodę taktyki, dążąc jednak z reguły w każdym wypadku poszczególnym do uzgodnienia poglądów i postępowania".

Za ZPPS:

Wicemarszałek Sejmu dr. Zygmunt Marek, poseł Mieczysław Niedziałkowski, poseł Zygmunt Żuławski, poseł Norbert Barlicki;

za PSL „Wyzwolenie":

Wicemarszałek Sejmu Jan Woźnicki, poseł Jan Smoła, poseł Kazimierz Bagiński, senator Wacław Januszewski;

za Stronnictwo Chłopskie:

Wicemarszałek Sejmu Jan Dąbski, poseł Jędrzej Pluta, poseł Jan Zaleski, senator Jan Szafranek.

Protokuł powyższy został jednomyślnie zatwierdzony przez kluby parlamentarne wymienionych stronnictw.

ZMIENNE METODY KOMUNISTÓW.

Komuniści przy budowie zrębów państwowości polskiej byli abstynentami i do wszelkich urządzeń społecznych w Polsce odnosili się z niewiarą w jej rzeczywistość. W wyborach do pierwszego Sejmu udziału nie brali. Do rad miejskich również nie brali udziału. Na ubezpieczenia społeczne patrzyli jak na dziwolągi, nie wierząc w ich istnienie. Do wszystkiego tego, co dzisiaj jest i o co się dzisiaj toczy walka klasy robotniczej, komuniści nie mieli zaufania, bo działali z rozkazu Moskwy.

Komuniści czekali na rewolucję, która miała być już chociażby za parę godzin. Tymczasem upłynęło 10 lat, a rewolucji w Polsce niema, bo rewolucji P. P. S. nie zrobiła, a komuniści rewolucji się boją sami robić. Bo w Polsce jest policja, więc może ich aresztować. Trzeba zmienić front, trzeba iść, owijać płacówkami, trzeba iść w ślady

P. P. S., która walczyła o ubezpieczenia społeczne, która je zaczęła budować i buduje nie frazesem rewolucyjnym, a pilną i umiejętną pracą.

Komuniści frazesami chcieli zrobić rewolucję w Polsce. Nie zrobili jej i nie zrobią. Komuniści chcą frazesem opanować Kasy Chorych. Nie opanują jej, bo robotnicy łódzcy nie lubią frazesów, gdyż rozumieją, że frazesem nie można budować, bo frazes jest dobry dla głupich i naiwnych, a nigdy dla ludzi pracy — ludzi świadomych i praktycznych.

To też klasa robotnicza Łodzi i powiatu nie pójdzie za hasłami demagogji komunistów za Nr. 10, a pójdzie za Blokiem Socjalistycznym i Klasowych Związków Zawodowych Nr. 2.

Domy robotnicze już wybudowano

Przystąpienie do wewnętrznego wykończenia.

Wobec zbliżania się do końca budowy murów zewnętrznych osiedla robotniczego na Polesiu Konstantynowskiem, w czwartek — pod przewodnictwem tow. prez. Ziemięckiego — odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych, poświęcone sprawom wewnętrznego urządzenia budowanych mieszkań.

Na wstępie posiedzenia tow. ławnik Izdebski złożył obszerne sprawozdanie z prac podkomisji fachowej, której zadaniem było przygotować plany urządzeń wewnętrznych w domach kolonji robotniczej na Polesiu Konstantynowskiem.

W sprawozdaniu tem poruszone zostały sprawy budowy studzien, centralnego ogrzewania, kanalizacji, ścianek działowych i t. d., oraz — kwestja ogolna: zastosowania przy budowie kolonji najdalej idącej oszczędności. M. in. tow. ławnik Izdebski zakomunikował, że dla zbadania i zadecydowania spraw wprowadzenia na kolonji kanalizacji i centralnego ogrzewania podkomisja fachowa uznała za pożądane zaprosić w charakterze konsultantów inż. Radziszewskiego i inż. Stankiewicza.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, zakończona przyjęciem uchwały, aby — ze względu na zbliżający sie termin ukończenia robót w surowym stanie — Wydział Budownictwa w ciągu 2 tygodni, w porozumieniu z kierownikami robót, opracował kosztorys orjentacyjny wewnętrznego wykończenia domów mieszkalnych.

Celem ustalenia wytycznych programu tych urządzeń wewnętrznych, poddane następnie omówieniu takie ich działy, jak centralne ogrzewanie, dostarczenie okien i drzwi, budowa ścianek działowych, wiercenie studzien i t. d. Po wszechstronnem oświetleniu tych kwestyj. Komitet, wychodząc z założenia, że mieszkania na Polesiu mają być przeznaczone przedewszyskiem i głównie dla niezamożnych sfer robotniczych i dla tego muszą być możliwie tanie, postanowił nie wprowadzać na kolonji centralnego ogrzewania, jako zbytnio podrażającego cenę mieszkań, lecz budować piece, o ile możności jeden na dwie izby. Z tych samych względów zdecydowano nie urządzać łazienek w poszczególnych mieszkaniach, lecz budować w każdym domu prysznicowe kąpieliska ogólne. Rozkład wewnętrzny mieszkań utrzymany będzie w granicach planu pierwotnego, przyczem jedno z pomieszczeń w mieszkaniach 2 i 3 pokojowych urządzone będzie w ten sposób, aby lokatorom—w razie życzenia — umożliwić instalację kąpielową.

Wykonanie okien i drzwi (t. zw. stolarka)—według wzorów stolarni miejskiej, powierzone zostanie przedsiębiorcy w drodze konkursu. Ogłoszone zostaną również przetargi na roboty instalacyjne światła, wodociągów i kanalizacji w mieszkaniach kolonji. na ogólne wykończenie wewnętrznych tych mieszkań oraz na budowę ścianek działowych z cegły—cednarki względnie t. zw. gazo-betonu. Szczegółowe warunki i terminy tych przetargów określi Wydział Budownictwa.

Następnie omówiono sprawę budowy studzien oraz urządzeń wodociągowych. Po wyczerpującym referacie naczelnika Wydziału Budownictwa—Inż. Wołodźki — Komitet. zdecydował wybudowanie:

Dwuch studzien, któreby zaspakajały nietylko potrzeby gospodarcze, ale i dawały taką ilość wody, jaka byłaby niezbędna na wypadek pożaru. Komitet powierzył inż. Wołodźce opracowanie szczegółowego planu przyłączeń domów do sieci kanalizacyjnej i urządzeń wodociągowych.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę budowy na kolonji gmachów szkolnych oraz szereg spraw organizacyjnych.

Oszczerstwa N. P. R. - Lewicy

Przeciw PPS. i Klasowym Związkom Zawodowym

N. P. R. lewica sanacyjna chce podnieść swój autorytet wśród klasy robotniczej. Czepia się ona różnych sposobów oszczerczych i kłamliwych, aby zrazić przy obecnych wyborach do Rady Kasy Chorych m. Łodzi zwolenników listy nr. 2 i przyciągnąć ich na swoją stronę, aby odreparować swoje zasłużone bankructwo.

Te metody łgarstwa faszystowskiego zbankrutowanej N. P. R. lewicy się nie udają, bo robotnicy łódzcy i całej Polski przekonali się, że stronnictwo to nie ma nic wspólnego z klasą robotniczą, a jest przednią forpocztą sanacji i służką burżuazji i jej interesów.

To też świstki, wydawane przez tę grupę, nie mają żadnego znaczenia uświadamiającego pod względem społecznym i socjalnym, a są demoralizującą zgnilizną, siejącą nienawiść wśród klasy robotniczej.

Takiemi metodami szedł faszyzm we Włoszech i takiemi idzie pan Waszkiewicz i Kaźmierczak. My P.P.S-owcy i Klasowy Ruch Zawodowy mamy swoją ideologię, z którą idziemy do ludu pracy z całą szczerością i otwartością i ją wyjawiamy. I lud pracujący ją zrozumie! I tak jak szedł z 2-ką do Rady Miejskiej, jak szedł do Sejmu i Senatu w ostatnich wyborach, tak pójdzie z 2-ką do urny wyborczej do Kasy Chorych.

Oszczercom faszystowskim z NPR. lewicy żaden robotnik ani robotnica nie odda głosu.

Obłudnicy enpeerowscy.

Narodowa Partja Robotnicza przyjęła po swej rodzicielce Endecji papierowe hasło walki z żydami. Jestto tylko oczywiście hasło przedwyborcze, bo enperowcy wcale z żydami nie walczą, a nawet bardzo dobrze współpracują w Kasie Chorych z żydami fabrykantami, tak jak to dobrze czynili w poprzedniej Radzie Miejskiej. — Zresztą przyzwyczaili się do żydów, należących do partji enpeer, z których Cynamon, dr. Arct, Goldenberg i in. biorą czynny udział w partji.

Wprawdzie enperowcy tłomaczą się, że to są „nasi" żydzi, bo nawet trochę wychrzczeni.

A oto jeden z dowodów „walki" enpeeru z żydami. W Kasie Chorych w Zgierzu pracują między innymi dwaj lekarze: polak Kleniewski i żyd Fiszel. Ponieważ przeciwko dr. Fiszlowi są zarzuty ze strony ubezpieczonych za złe traktowanie i miał być zwolniony, więc enperowcy zbierają podpisy w celu... zatrzymania dr. Fiszla w Kasie Chorych. I toczy się walka, lecz już w obronie... żyda.

Natomiast ci sami enperowcy domagają się zwolnienia dr. Kleniewskiego.

Jak wyglądacie demagodzy enperowscy, wy faryzeusze, którzy w każdej odezwie rozpoczynacie „walkę" z żydami. Temi argumentami nie uratujecie waszego rozpadającego się kramiku partyjnego.

Konfiskata „MŁODEGO ŻYCIA".

W piątek w południe z polecenia Starosty Grodzkiego w Łodzi policja skonfiskowała cały nakład Nr. 6„ Młodego Życia" organu Łódzkiej Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego za artykuł tow. Władysława Doleckiego p. t.: „Piąta rocznica krwawych rządów Chjeno-Piasta". O konfiskacie tej pomówimy w następnym numerze.

Wiec na Kozinach

W ubiegłą niedzielę, o godz. 3 po poł. w lokalu klubu Robotniczego PPS. na Kozinach, pod przewodnictwem tow. B. Michaleckiego, w obecności około 500 osób odbył się wiec przedwyborczy do Rady Kasy Chorych m. Łodzi.

Obszerne referaty o działalności i znaczeniu Kasy Chorych dla ubezpieczonych wygłosili tow. tow. senator J. Danielewicz i St. Goliński.

Rzeczowe przemówienia referentów zebrani wysłuchali bardzo uważnie.

Mówcy nawoływali również do bezwzględnego bojkotu sanacyjno fabrykanckiego pisemka „Hasło Łódzkie", które w czasie strajku podawało fałszywe i tendencyjne wiadomości, by wprowadzić w błąd strajkujących. „Hasło" w czasie strajku było składane przez policjantów.

Po referatach mimo wezwania tow. przewodniczącego Michaleckiego, nikt z oponentów nie zgłosił się do dyskusji.

Zebrani jednomyślnie uchwalili podczas wyborów w dniu 25 listopada głosować na listę Nr. 2 Bloku Klasowych Związków Zawodowych i partyj socjalistycznych, oraz zwracają się do całej klasy pracującej Łodzi i powiatu do głosowania na listę Nr. 2, jedynej obrońcielki klasy robotniczej.

Zebrani uchwalili bojkotować pismo fabrykanckie „Hasło Łódzkie".

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykiem na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Sekretarz *Z. Stachurski.*

Komisarz bez nominacji

(Dzieje gospodarki m. Rudy-Pabjanickiej)

(Korespondencja własna).

W ostatnich czasach pomajowych w życiu państwowym przyjęto za zasadę — system naznaczania na wszystkie placówki samorządowe, społeczne i t. p. t. zw. Komisarzy rządowych.

W niektórych wypadkach systemy te są dla nas zupełnie zrozumiałe i zgodne w myśl odnośnych ustaw o samorządzie miejskim.

Niedopuszczalnem natomiast jest, aby burmistrz z wyboru po pewnym czasie zamieniał się w komisarza bez nominacji.

Taki system komisarstwa istnieje w Rudzie-Pabjanickiej.

Burmistrzem został tu wybrany znany Dr. Stefan Bogusławski, wraz z którym na ławników wybrano przedstawicieli robotników.

Wkrótce frakcja P. P. S. doszła do wniosku, że z tym panem dalsza współpraca jest niemożliwa i w rezultacie zdekompletowano radę miejską. Pan burmistrz jednak zbytnio się tym nie przejął i w dalszym ciągu uważa, że Ruda-Pabjanicka jest jego „państewkiem", gdzie przy pomocy maklerów prowadzi gospodarkę Komisarską niezgodną z interesami szerokich warstw pracujących.

Ustawodawstwo polskie o samorządzie zna różne wypadki systemu wprowadzenia Komisarza, lecz niebywałą rzeczą jest, aby burmistrz samodzielnie składał z urzędu niewygodnych mu członków magistratu, a na ich miajsce mianował upatrzonych kompanjonów.

Czy odnośne przepisy o samorządzie miejskim przewidują, aby ławnikiem mógł być mianowany urzędnik magistratu. Czy władze nadzorcze nie powinny zbadać taki stan rzeczy? Czyż nie jest to jawnem Komisarstwem!

Uważamy, że niedopuszczalnem jest, aby burmistrz pierwszej lepszej psiej wólki mógł składać z urzędu poszczególnych członków magistratu i dobierać sobie ludzi według swego widzimisię.

Samowola p. Bogusławskiego ostatnio dochodzi do skandalicznych rozmiarów. Pracownicy magistratu, choć uzdolnieni i mający za sobą kilkuletnią pracę— lecz jeśli są odmiennych od p. B. poglądów politycznych—wyrzucani są na bruk. Taki los spotkał między innemi tow. Stanisława Żaka, którego po 3-ch letniej pracy zwolniono „za nielojalność" bez uprzedniego nawet 3-ch miesięcznego wymówienia.

Oto niektóre z wielu fragmentów „idealnej" gospodarki „neosanatora", a wczorajszego „anarcho-syndykalisty Bogusławskiego.

Czas najwyższy, aby władze wojewódzkie zbadały system p. Bogusławskiego „Komisarza bez nominacji".

Ed. Kliszowski.

JEDNOLITY FRONT

N. P. R., Ch.-D. i fabrykantów.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych omawiana była sprawa statutu organizacyjnego Kasy oraz połączonej z nim stabilizacji urzędników Projekt tego statutu wniósł dyr. Samborski (enpeerowiec). Projek ten jednakże był mocno nieudany i gdyby oparto na niem organizację Kasy, nie usuniętoby tych niedomagań biurokratycznych, które w Kasie istnieją i dają się mocno we znaki ubezpieczonym

Z tego względu przedstawiciele frakcji socjalistycznej tow. tow. Wojdan, Kałużyński, Ajnenkiel, Purtal, Kuk i Milman domagali się, by projekt ten został dokładnie rozpatrzony, a braki, które zawiera — usunięte.

Ponieważ jednak enpeerowcy obawiali się takiej debaty, którąby ujawniła olbrzymią ich odpowiedzialność za szereg niedomagań w Kasie i rzuciłaby fatalne światło na postępowanie w różnych działach, postawili wniosek, by ograniczyć dyskusję, a tem samem uniemożliwić wykazanie, iż projekt p. Samborskiego jest djabła wart i że w dalszym ciągu ubezpieczeni będą narzekać na nieporządki biurowe w Kasie.

Oczywista, iż za wnioskiem tym głosował i chadek ławnik Adamski oraz przemysłowcy, którzy chętnie popierają każyy wniosek, mający na celu szkodzenie Kasie i ubezpieczonym.

W ten sposób wniosek enperowców uzyskał większość, wobec czego przedstawiciele frakcji socjalistycznej, demaskując przejrzystą grę enpeerowców i chadeków na szkodę najżywotniejszych interesów ubezpieczonych i instytucji, złożyła następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że głosami przedstawicieli pracodawców oraz frakcji N. P. R. i Ch D. uchwalono prawie zupełne zamknięcie dyskusji nad tak ważną dla Kasy Chorych sprawą, jaką jest statut organizacyjny i stabilizacja urzędników kasowych, przez to uniemożliwiono wykazanie braków instytucji i zakorzenianie istniejącej biurokracji, gnębiącej szerokie rzesze ubezpieczonych oraz że statut przewiduje niemal wyłącznie stabilizacje wyższych urzędników, z pominięciem niższych funkcjonarjuszów i pracowników, frakcja socjalistyczna oświadcza, iż w dyskusji i głosowaniu nad sprawą statutu organizacyjnego przedstawionego przez dyrektora, udziału brać nie będzie, czyniąc odpowiedzialnymi za to, powyższe frakcje oraz zastrzega sobie prawo wystąpienia o uporządkowanie admini-

W dniu 8 b. m. zmarła

ś. † p.

Wiszniewska Marja

lekarz dentystka Kasy Chorych m. Łodzi.

W zmarłej instytucja straciła sumienną i gorliwą pracownicę, która w ciągu 6-cioletniej pracy, zaskarbiła sobie uznanie zwierzchników.

Cześć Jej pamięci!

Kasa Chorych m. Łodzi.

stracji w Kasie Chorych na inną drogę".

Z przebiegu tej sprawy będącej tylko małym przyczynkiem do poczynań enpeerowców i chadeków na terenie Kasy, przekonać się mogą ubezpieczeni, iż ci rzekomi obrońcy klasz pracowniczej lekceważą sobie i pomiatają najistotniejszemi interesami rzesz ubezpieczonych ponad ich dobro, stawiając interes swych macherek partyjnych.

Zwycięstwo PPS.

w Łęczycy

Dnia 4 b. m. odbyło się w Łęczycy wybory do Rady Miejskiej.

Zgłoszono ogółem dwanaście list. **Lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, otrzymała 772 głosy, mandatów pięć.** Lista endecka otrzymała siedem mandatów. Sanacja otrzymała dwa mandaty. N. P. R. jeden mandat. Komuniści ani jednego.

W poptzeoniej radzie miejskiej P. P. S. miała trzech radnych, obecnie zwiększyła swój stan do pięciu.

Z życia Partji.

Dz. Górna.

W niedzielę, dn. 25.XI. r. b. o godz. 10 rano odbędzie się Konferencja partyjna dzielnicy Górnej.

Wstęp za okazaniem legitymacji mają tylko ci, którzy nie zalegają w opłatach członkowskich.

Wobec powyższego wzywa się wszystkich członków do regulowania swych zaległości i do obowiązkowego stawienia się na Konferencję.

Dzielnica Widzew.

W sobotę, dnia 17-go listopada r. b. o godzinie 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Widzew przy ul. Rokicińskiej 54, odbędzie się zebranie członków Partji dz. Widzew.

Wejście tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

KRONIKA.

Nasz dodatek ilustrowany.

Do dzisiejszego numeru „Łodzianina" dołączamy dla wszystkich czytelników specjalny dodatek ilustrowany o działalności Kasy Chorych w Łodzi.

Aparat roentgenowski dla szpitala w Radogoszczu.

W wykonaniu uchwały Magistratu Wydział Zdrowotności Publicznej zakupił aparat roentgenowski najnowszej konstrukcji dla użytku szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Dzięki tej inwestycji, zniknie konieczność przewożenia chorych, poddawanych roentgenizacji ze szpitala radogoskiego do innych szpitali.

Dom dla b. więźniów politycznych.

Przychylając się do prośby Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o bezpłatne odstąpienie Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych placu miejskiego przy zbiegu ulic Wierzbowej i Cegielnianej pod budowę Schroniska dla b. więźniów politycznych. Plac oddany zostanie pod warunkiem, że budowa schroniska będzie rozpoczęta najdalej w ciągu 3 lat od daty podpisania aktu darowizny, zaś ukończony najpóźniej w ciągu 6 lat od tejże daty.

Jubileusz b. więźniów politycznych.

W niedzielę, dnia 25 listopada 1928 roku o godz. 2-ej po południu odbędzie się w lokalu Cechu Rzeźników przy ulicy Kopernika Nr. 46, uroczysty obchód dziesięciolecia istnienia Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Wiadomości z Aleksadrowa

(Korespondencja własna)

Miasteczko nasze przeżywa w dobie obecnej nielada chwile i z zapartym oddechem śledzi bieg spraw ściśle związanych z jego żywotnością. A są to sprawy ważne, niepozwalające w swych konsekwencjach na pobłażliwe traktowanie.

Hakatystyczna hydra wypuściła swe plugawe macki, mając szczerą intencję zniszczyć wszystko co polskie, a dla niej niewygodne. Smutne, lecz zarazem prawdziwe, że miejscowa rodzima pomajowa sanacja w swym zaślepieniu wiernie sekunduje hakatystom w ich zamierzeniach. Czekamy w naprężeniu finału tych zmagań hakaty z socjalizmem, a tymczasem przystąpmy do rzeczy.

Zaczęło się od tego, że w styczniu r. b. urządziła awanturę w Magistracie niejaka Jadwiga Cuchrowska, histeryczka—jak to stwierdzono na przewodzie sądowym — kobieta o tak prawym charakterze, który jej pozwala zo stawić w domu zmarłe dziecię, a samej udać się na całonocną zabawę taneczną. Otóż w imieniu takiej „obywatelki", rzekomo pokrzywdzonej podczas awantury w Magistracie, stanął radny m. Aleksandrowa, p. Gustaw Petrich z N.S.P.P. Podłoża tej „samorzutnej" obrony należy szukać u Petricha w zawiedzionych nadziejach zostania wiceburmistrzem, a w najgorszym razie ławnikiem w obecnym Magistracie. Bo jakże człowiek, z tak lekką głową, mógłby zostać członkiem Magistratu, skoro takie stanowisko wymaga ogromu pracy intelektualnej, odpowiedzialnej za wszelkie posunięcia. Otóż Petrich, dobrawszy sobie godnego kompana w postaci handlarza G. Grajmana, rozpoczął walną rozprawę z Magistratem, roztrąbił całe zajście (znacznie powiększone) w łódzkiej prasie hakatystycznej do wielkości wydarzenia o znaczeniu historycznem, przeniósł się do miejscowego obozu kontra socjalistycznego (czytaj kontra-magistrackiego), no i wogóle zaczął wszelkimi drogami i sposobami szukać zapłaty za poniesione straty ambicyjne (?). Koniec końców, skończyło się na tem, że Niem. Socjal. Partja Pracy wyrzuciła Petricha ze swego grona, jak parszywą owcę, za przejście do kapitalistyczno-hakatystycznego obozu, a Rada Miejska zawiesiła go w czynnościach radnego za różne kompromitacje.

Należy zaznaczyć, że Petrich wogóle ma jakiś szczególny pociąg do opiekowania się osobami, będącymi w szczególnej przyjaźni z kodeksem karnym. „Opiekę" tą wyrożnił zbieraniem składek wśród nieświadomych prawdy mieszkańców na kausję sądową za Cuchrowską i za b. inkasenta elektrowni aleksandrowskiej niejakiego Bitdorfa. W obu wypadkach „pupile" odpłacili mu należycie: „obywatelka" Cuchrowska została skazana przez Sąd Okręgowy w Łodzi za czynne znieważenie urzędnika na jeden miesiąc więzienia, a były inkasent Bitdorf przez tenże sąd na sześć miesięcy więzienia za defraudację. Podkreślić należy, że kaucja, zbierana wśród mieszkańców, używana była przez Petricha w obu wypadkach.

I cóż powiedzą teraz ci, którzy dokładali swoje grosze na kaucję na takie indywidua z pod ciemnej gwiazdy? Czyż nie nadszedł najwyższy czas, aby żądali zwrotu swych pieniędzy, użytych w obronie kryminalistycznych jednostek.

Rada Miejska postąpiła z Petrichem sprawiedliwie od pierwszej chwili, usuwając ze swego grona warchoła, pantoflarza.

Jednakże Magistrat niepomny na doznane krzywdy i zniewagi, na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 11 listopada r. b. przedstawił Radzie wniosek o darowanie Petrichowi przewinień i przywrócenie go do godności radnego.

Z powyższego wynika, że socjaliści, nietylko potrafią walczyć z wrogiem ale i zwyciężonego przeciwnika traktować po ludzku.

Po zdradzeniu towarzyszy Petrich począł umizgać się do hakatystów, no i—oczywiście—przyjęty został z wszelkiemi honorami, jaki zdrajcom należy. Dziennik łódzki „Freie Presse", ten pionier hakaty i zagorzały wróg socjalizmu, chętnie przyjął w ramiona eks-socjalistę Petricha, czując, że będzie mógł na jego skórze żerować przez jakiś czas, by później rzucić na śmietnik, jak wyciśniętą cytrynę. Mało tego, „Freie Presse", korzystając z fermentu, jaki powstał na tutejszym gruncie przez działalność Petricha, podnosi uzbrojony w pikelhaubę łeb i małpowaną rozpaczą drze szaty na sobie, rzucając gromy na socjalistów, gospodarujących w Aleksandrowie. W tym miejscu zaznaczyć należy, że tutejszym prenumeratorom i czytelnikom „Freie Presse" znudziły się już te szowinistyczne ujadania, gdyż znając zaszłe fakty od gruntu prawdziwie, nie mogą się nadziwić, skąd się bierze tyle głupoty i podłej zjadliwości na jej szpaltach. Postaramy się również i to źródło głupoty wytknąć.

Nieodstępnym towarzyszem i doradcą Petricha jest były pałkarz okupacyjnej policji, kreatura nawskroś przesiąknięta jadem germanofilskim i nie mogącą się pogodzić z polskością Pan ten, skądinąd nawet bardzo kochliwy (w następnym artykule umieścimy tragiczno-humorystyczne zdarzenie z czarnym autem), mając tak podatny grunt skłonny do podszeptów w osobie Petricha, używa sobie na nim dowoli, a Petrich, jak powolne cie..., pozwala jeździć swym pseudo-przyjaciołom na własnym karku i w dodatku własnym kosztem.

Panowie vaterlandczycy i rodowici pałkarze!

Nie zapomnieliśmy jeszcze tych wszystkich, odebranych przez was bochenków chleba-gliny, zdobytych za krwawo zapracowane fenigi, nie zapomnieliśmy tych długich ogonków rzesz robotniczych, oczekujących na słocie i zimnie przez kilka godzin na ćwiartkę zgniłych kartofli, gdy tymczasem wasi krewniacy w deutschlandzie zajadali się zarekwirowanemi w Polsce plonami polskiej ziemi. Nie zapomnieliśmy tych wszystkich, otrzymanych z rąk waszych pałek za przewinienia, które nie istniały. Nie zapomnieliśmy tych tysięcy udręk, jakimi prusacy raczyli nas w swych kopalniach, hutach, walcowniach i t. p. mordowniach za miskę śmierdzącej, zgniłej brukwi, będącej zapłatą za 16-to godzinny dzień pracy.

Widzieliśmy was na ulicy w Dniu Wyzwolenia chodzących z minami obitych bezpańskich psów, skomlących do lakierowanego buta junkra pruskiego, który zapomniał w pośpiechu zabrać was z sobą z Wyzwolonej Polski, z tej Polski wywalczonej rękoma ludu roboczego w hańbie batogów - wrogów polskości.

Mimo wszystko, zło dokonane — pragniemą widzieć was przy wspólnej pracy nad budową gmachu, tak drogiego sercu każdego Polaka, jakim jest Rzeczypospolita Polska.

Zdejmicie maskę obłudy. Nie wstydźcie się. Z dumą wyciągamy do was rękę.

W. Smuga.

Dziesięciolecie ruchu spółdzielczego w Polsce.

Okres odrodzenia naszej niepodległości stwarza nową erę w historji spółdzielczości spożywców w Polsce.

W r. 1913 r. na ziemiach polskich było zaledwie 350 spółdzielni spożywców, zaś w 1918 r. jest ich już 540, a w każdym następnym roku powstaje nowych spółdzielni niemal drugie tyle. Dość stwierdzić, że w ostatnim pięcioleciu powstaje nowych spółdzielni spożywców zgórą 2800. Obecnie na 1 stycznia 1928 r. istniało w Polsce 4817 spółdzielni spożywców. Grupują się one w 6-ciu związkach polskich, oraz w kilku związkach mniejszości narodowych. Ponadto istnieje jeszcze około 1000 spółdzielni „dzikich", nie należących do żadnego związku. Przypuszczalnie wszystkie te spółdzielnie posiadają około 900.000 członków, a licząc ich rodziny czyni to $^{1}/_{10}$ ludności naszego kraju.

Szybkiemu rozwojowi spółdzielczości oprócz warunków polityczno-konstytucyjnych, niewątpliwie sprzyja postępowa ustawa o spółdzielniach. Pierwsza kodyfikacyjna ustawa obejmująca wszystkie zjednoczone dzielnice.

Spółdzielnie spożywców pracowały i pracują w niesłychanie trudnych warunkach. Pomimo to spełniały i spełniają one swoje społeczne zadania.

W okresie początkowym odrodzenia dały one państwu gotowy aparat rozdzielczy ułatwiający rządom naszym aprowizację wyględzonego po wojnach kraju.

W następnym okresie inflacyjnym były one regulatorem cen rynkowych w orgji powszechnej spekulacji i paskarstwa, oraz hamulcem w zawrotnem kole dewaluacji pieniężnej.

Okres ten nie sprzyjał narastaniu dorobku społecznego w spółdzielniach, natomiast wiele nauczył. Sprawił przedewszystkiem to, że ruch spółdzielczy spożywców skonsolidował swe siły zarówno w dole jak u góry. U dołu zaznaczało się przez konsolidację szereg silnych zdrowych spółdzielni w większych ośrodkach miejskich, liczących po kilkanaście tysięcy członków (w Łodzi, Częstochowie, Warszawie, Sosnowcu, Żyrardowie. U góry powstała wielka organizacja centralna — Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, który liczy według ostatnich danych 870 spółdzielni, posiadających zgórą 420.000 członków. Spółdzielnie te mają 1657 sklepów, z rocznym obrotem w sumie Zł 136.000.000.—

Związek Spółdzielni Spoż. zaopatruje poszczególne spółdzielnie przez swoje 28 hurtowych składów na prowincji, oraz organizuje własne zakłady przemysłowe W Kielcach rozwija przemysł chemiczny produkując mydło w różnych gatunkach pastę do obuwia, zaprawę do podłóg gilzy, (produkcja półroczna mydła 430.000 kg. pasty 43.000 kg.); we Włocławku w ostatnim roku uruchomił nową wzorowo urządzoną wytwórnię cukierków z produkcją 200.000 kg. rocznie; w Radomsku nabył w ostatnich miesiącach wielki parowy młyn z przemiałem 70.000 korcy zboża rocznie. Obroty Związku sięgają w ostatnim półroczu 43.000.000.— złotych i stale rosną.

W ostatnim okresie aprowizacyjnym Związek przy pomocy finansowej rządu spełnia doniosłą rolę w gromadzeniu rezerw zbożowych i w dziedzinie uporządkowania piekarnictwia. Przewidywany obrót zbożem będzie się wahał w granicach 250.000 kwintali. W dziedzinie piekarnictwa przy pomocy Związku zostały już zmechanizowane piekarnie w dziesięciu spółdzielniach i podjęto cały szereg nowych prac w tym zakresie, a w Zagłębiu Dąbrowskim z inicjatywy Związku i z jego materjalnym udziałem powstaje wielka mechaniczna piekarnia spółdzielcza p. n. „Produkcja", w której budowie uczestniczą oprócz Związku 13 lokalnych okolicznych spółdzielni.

Czy opłaciłeś prenumeratę?

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg ofertowy na urządzenie studni na posesji szkolnej przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 124.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Magistracie Plac Wolności Nr. 13, III piętro w pokoju Nr. 51 dnia 21-go listopada 1929 roku do godz. 12-ej, gdzie otrzymać można ślepy kosztorys i warunki przetargu.

Listy do Redakcji.

Do Szanownej Redakcji
Tygodnika „Łodzianin"
w miejscu.

Na skutek zamieszczonego w nr. 46 z dnia 10.XI. r. b. tygodnika „Łodzianin" listu podpisanego przez szoferów garażu miejskiego, mam zaszczyt niniejszym prosić o umieszczenie poniższego sprostowania.

Prawdą jest, że w garażu miejskim istnieje paczka ludzi, którzy spiskują na moje życie, a nawet mnie pobito w dniu 7 września r. b: podczas pracy, na zasadzie dowodów Magistrat m. Łodzi przesłał 2 sprawy do pana prokuratora: jedną na Znajewskiego, drugą na Ołubka, Słomczykowskiego, Tokarskiego i Szymańskiego.

Fałszem jest, abym ja swoich podwładnych bił lub maltretował za przekonania, niezgodne z mojemi, jako gospodarza garażu.

Prawdą jest, że szofer Ołubek został zmieniony z karetek pogotowia na samochody ciężarowe, lecz wyłącznie za częste upijanie się podczas pracy.

Prawdą jest, że Ołubek został ukarany na miesiąc aresztu za pobicie urzędników kolejowych w Andrzejowie, a następnie został zawieszony przez władze miejskie na 3 miesiące.

Prawdą jest, że Ołubek został ukarany za poprzedni Magistrat na grzywnę zł. 50, lecz nie za wypowiedzenie się przeciw N. P. R., a za niestawienie się do pracy i ubliżanie mnie.

Nieprawda jest, abym kiedyś był na usługach okupantów Niemców, czy moskali.

Fałszem jest abym dawał zł. 50 Słomczykowskiemu za pobicie Ołubka.

Prawdą jest, że wyjechałem do Francji, lecz nie zaraz po okupacji, a w 1923 roku z powodu trudnych warunków w kraju.

Prawdą jest, że ukończyłem kursa szoferskie za zapracowane moje własne pieniądze i posiadam świadectwo fachowe.

Nieprawdą jest, że otrzymałem posadę od p. Wojewódzkiego, a otrzymałem posadę od p. Bednarczyka, byłego ławnika.

F. Olejniczak.

SPORT.

Wojewódzka Konferencja robotniczych Klubów.

Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy komunikuje, iż w dniu 2 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu Łódzkiej Org. Młodz. TUR (Narutowicza 50), odbędzie się Wojewódzka doroczna Konferencja a Klubów robotniczych zrzeszonych w R. S. K. O.

Godne naśladowania uspołecznienie członków R. T. S. „Widzew".

Po długich staraniach, dopiero przed kilkoma tygodniami R. T. S. „Widzew" uzyskał od Magistratu uiewielki, jak na potrzeby tego Klubu, teren pod budowę boiska piłkarskiego i bieżni-lekk-atletycznej. Nie mając odpowiednich funduszów na prowadzenie robót ziemnych, (niwelację, drenowanie, zwiezienie ziemi i t. p.) na odbytym, specjalnie w tym celu zwołanem nadzwyczajnem zebraniu uchwalono, ażeby każdy z członków przepracował na boisku przynajmniej 20 godzin. Członkowie nie mogący z różnych względów pracować na boisku, mają zapłacić gotówką równowartość w wysokości 50 złotych.

Godny naśladowania czyn wysoko uspołecznionych sportowców z R.T.S. „Widzew" jest rzadko spotykanym wypadkiem w życiu klubów całej Polski.

W związku z tem, boisko już w roku bieżącym będzie zniwelowane, zaś na wiosnę 1929 roku zostanie oparkanione i oddane do użytku młodzieży roboniczej dzielnicy Widzewskiej.

Wręczenie nagród R.K.S. „TUR".

W sobotę dn. 10 listopada odbyła się uroczystość wręczenie nagród sportowcom R. K. S. „TUR". Po wręczeniu nagród za zawody wewnętrzne, przedstawiciel R.S.SO. wręczył żetony graczom I drużyny piłkarskiej za zdobycie Mistrzostwa Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

Zetel.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział **w Rudzie Pabjanickiej poszukuje FREBLANKI** do prowadzenia ochronki.

Oferty wraz ze świadectwami i referencjami należy kierować na imię dr. Luciana Kurowera w Rudzie Pabjanickiej, ul. Piotrkowskiej № 3.



Przymusowe licytacje

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy, niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 28 listopada r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki.

1. Apteker Fr., Aleksandryjska 18, meble.
2. Borowska S., Aleksandryjska 6, meble.
3. Balzam M., Aleksandryjska 6, meble.
4. Bender M. J., Brzezińska 29, kredens.
5. Blisko Sz., Pomorska 4, meble.
6. Berkowicz J., Kilińskiego 11, meble.
7. Chmielewski J., Aleksandrowska 66, meble.
8. Dykop I., Aleksandrowska 6, maszyna do szycia, meble.
9. Dawidowicz F., Aleksandrowska 13, szafa.
10. Działoszyński Z., Aleksandrowska 8, meble.
11. Erlich P., Aleksandryjska 32, maszyna do szycia, meble.
12. Elsner G., Bałucki Rynek 10, meble.
13. Elke R., Brzezińska 49, meble.
14. Erdberg A., Gdańska 23, tremo.
15. Frydman J., Brzezińska 25, maszyna do szycia, meble.
16. Fangrat J., Brzezińska 45, meble.
17. Frenkiel K., Konstantynowska 68, meble.
18. Gelkop L., Aleksandryjska 17, 2 szafy.
19. Goldfarb J., Brzezińska 23, szafa.
20. Gartman J., Brzezińska 59, meble.
21. Hoffman A., Aleksandrowska 66, meble, urządzenie piekarni.
22. Hajduk M., Brzezińska 25, maszyna do szycia, meble.
23. Hausman J., Brzezińska 90, meble.
24. Izydorkiewicz J., Brzezińska 102, meble.
25. Kalisz Sz., Aleksandryjska 6, maszyna do szycia, meble.
26. Kołton Sz., Aleksandryjska 18, meble.
27. Kersz B., Aleksandryjska 18, szafa.
28. Książe D., Brzezińska 29, delikatesy.
29. Książe Jakub, Brzezińska 29, meble.
30. Kojchen H., Brzezińska 37, meble.
31. Krusz Fr., Brzezińska 85, meble.
32. Kohn J. Hersz, Nowomiejska 19, meble.
33. Kon M., Północna 7, meble.
34. Lubka L., Brzezińska 30, 100 czapek.
35. Linka W., Brzezińska 39, meble.
36. Łazuchiewicz M., Brzezińska 53, maszyna do szycia, meble.
37. Mauzer W., Aleksandrowska 77, meble.
38. Marchewka H., Brzezińska 25, szafa.
39. Młynkiewicz I., Brzezińska 29, meble.
40. Milich F., Brzezińska 36/38, szafa.
41. Modro G., Brzezińska 88, maszyna do szycia.
42. Minc B., Zawadzka 23, maszyna do szycia.
43. Nowogród A., Brzezińska 24, szafa.
44. Obcas L. I., Aleksandrowska 13, meble.
45. Oskulski M., Brzezińska 88, urządzenie sklepu.
46. Panecki Fr., Aleksandrowska 127, meble.
47. Petel A., Aleksandryjska 17, meble.
48. Pikuła Sz., Stary Rynek 4, meble.
49. Richter E., Brzezińska 26, meble.
50. Rozenberg M., Brzezińska 33, meble.
51. Rubin A., Gdańska 5, maszyna do szycia, meble.
52. Szulc H., Aleksandrowska 54, meble.
53. Speidel O., Brajera 11, pianino.
54. Salomon W., Aleksandrowska 132, meble.
55. Sznutkarski M., Aleksandrowska 132, meble.
56. Skurczyński W., Brzezińska 46, meble.
57. Szczygielski M., Brzezińska 84, meble.
57a Wajsberg T., Rybna 17, maszyna do szycia, meble.
58. Sochaczewski Ch., Konstantynowska 9, meble.
59. Ułański Fr., Brzezińska 40, meble.
60. Werdiger M., Aleksandrowska 6, meble.
61. B-cia Waksman, Aleksandryjska 30, meble
62. Weislic A., Brzezińska 35, meble.
63. Węgliszewski B., Brzezińska 32/34, meble.
64. Wiener, Gdańska 5, pom. kredensu.
65. Zaks W., Aleksandryjska 20, meble.
66. Zycer J., Aleksandryjska 34, kredens.
67. Zajączkowski Fr., Brzezińska 24, 20 koszul męskich.
68. Zelcer J., Brzezińska 33, maszyna do szycia, meble.
69. Zduńczykowski E., Brzezińska 74/76, lustro.
70. Zandberg I., Gdańska 11, 10 kg. czekolady.
71. Augustin L., Konstantynowska 180/182, pianino.
72. Adler W., Konstantynowska 59, meble.
73. Aleksandrowicz A., Zawadzka 23, 2 szafy.
74. Alter H., Cmentarna 1, lustro.
75. Borki A., Borysza 10, maszyna do szycia.
76. Bilow O., Franciszkańska 55, meble.
77. Budzierko M., Franciszkańska 67, meble.
78. Biederman O. i E., Rajtera 30, meble.
79. Bessert H., Tarnowska 11, szafa.
80. Biernacki T., Zgierska 77, mąka.
81. Brodaty M., Franciszkańska 15, meble.
82. Bulka W., Aleksandrowska 78, meble.
83. Bocian Sz., Konstantynowska 18, meble.
84. Borzykowski J., Brzezińska 19, meble.
85. Bornsztajn M., Aleksandryjska 2, 30 mtr. towaru.
86. Bławat M., Zawadzka 23, meble.
87. Bacharjer S., Cmentarna 3a, meble.
88. Buzyn J., Cmentarna 3a, lustro.
89. Cylich M., Cmentarna 3a, lustro.
90. Dobroszek A., N.-Dworska 51, meble.
91. Kalis E., Aleksandrowska 113, szafa.
92. Eljasz K., Sztarka 4, meble.
93. Feder K., Ceglana 6, maszyna do szycia, meble.
94. Fuks I., Pomorska 73, meble.
95. Farber P. J., Konstantynowska 18, meble.
96. Fiszer A., Długosza 43, meble.
97. Fiszer O., Długosza 43, samochód.
98. Fiszer Teodor, Długosza 43, maszyna do pisania, meble.
99. Fiszer Fr., Długosza 14, koń.
100. Gutman A., Żeromskiego 1, pianino.
101. Grossman Z., Franciszkańska 49, 2 szafy.
102. Gutman B., Konstantynowska 42, kredens.
103. Gomółka L., Konstantynowska 23, meble.
104. Goldfarb I., Cmentarna 1, zegar.
105. Silber Ch., Konopnickiej 5, fortepian.
106. Hofman St., Długosza 43, 2 bryki.
107. Jakubowicz Fr., Konstantynowska 23, maszyna do szycia.
108. Jasnokowski A., Marysińska 59, meble.
109. Ibsz B., Waryńskiego 17, magiel.
110. Kolman M., Aleksandrowska 112, meble.
111. Kuśmirek W., Jana 11, szafa.
112. Kowalski K., N.-Targowa 9, maszyna do pisania.
113. Kapelusz E., Pl. Wolności 10, meble.
114. Karwacki St., Brzezińska 110, kredens.
115. Kenig R., Brzezińska 73, meble.
116. Lichtensztajn J., Zawadzka 22, meble.
117. Łubiński B., Zawadzka 23, meble.
118. Parafja Marjańska, Franciszkańska 27, pianino, meble.
119. Miroński J., Łagiewnicka 72, meble.
120. Natkiewicz B., Kilińskiego 15, szafa.
121. Makarski Ch., Zawadzka 22, szafa.
122. Olszar M., Aleksandrowska 131, meble.
124. Renter H., Aleksandrowska 47, meble.
125. Sukc. Reutera, Aleksandrowska 47, maszyna do szycia, meble.
126. Retelewski P., Franciszkańska 58, meble.
127. Rozenblum D., Kielma 6, maszyna do szycia, meble.
128. Rajska A., Brzeska 9, meble.
129. Raczyński A. F., Młynarska 41, meble.
130. Raczyńska E., Młynarska 41, meble.
131. Rozencwajg A., Ogrodowa 8, maszyna do szycia.
132. Sawicki A., Aleksandrowska 20, meble.
133. Stasiak P., Brzezińska 85, meble.
134. Silber Ch., Konopnickiej 5, fortepian.
135. Szattan I. M., Kilińskiego 60, meble.
136. Szulczewski A., Brzezińska 14, obuwie.
138. Tarnowska K., Stefana 13, meble.
139. Więckowski P., Brzezińska 92, meble.
140. Wajnber I., Cmentarna 3, maszyna do szycia.
141. Zajdenfeld B., Franciszkańska 17, meble.
142. Zandberg, Szkolna 22, kredens.

W dniu 29 listopada 1928 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu.

143. Bakszt H., Al. 1 Maja 15, tremo.
144. Beatus M., Gdańska 67, meble.
145. Baharjer M., Narutowicza 38, zegar.
146. Blibaum Sz., Narutowicza 40, meble.
147. Berlin M., Narutowicza 47, lustro.
148. Bekier A., Piotrkowska 66, meble.
150. Czkwianow A., Gdańska 42, meble.
151. Foerster M., Żeromskiego 46, meble.
152. Frenkiel D., Gdańska 28, meble.
153. Fiszer I., Konstantynowska 54, meble.
154. Fajnmesser I., Narutowicza 36, kredens.
155. Fisz J., N.-Cegielniana 18, zegar.
156. Fisz J., Cegielniana 36, kasa ogniotrwała, meble.
157. Foerster M., Żeromskiego 46, meble.
158. Goldman J., Żeromskiego 54, meble.
159. Geldbard J., Zawadzka 46, meble.
160. Goldbard J., Gdańska 31a, szafa.
161. Goldsztajn M., Kilińskiego 43, otomana.
162. Hendelsman J., Nowomiejska 9, 5 stolików.
163. Hildesheim W., Zawadzka 49, meble.
164. Jakubowicz L., Zawadzka 20, kredens.
165. Kenig L., Gdańska 67, zegar.
166. Rudolf Kinsler i S-ka, Wólczańska 53, prasa i biurka.
167. Kowalczyński A., Narutowicza 31, meble.
168. Kronenberg L., Narutowicza 31, meble.
169. Kreppel M., Narutowicza 42, kredens.
170. Kempiński I., N.-Cegielniana 12, kredens.
171. Kempiński M., N.-Cegielniana 19, zegar.
172. Fiszel L., Zielony Rynek, meble.
173. Liebeskind R., N.-Cegielniana 24, meble.
174. Lipszyc G., Zawadzka 44, kredens.
175. Meklszpejz Z., Kamienna 7, meble.
175a Frajman M., Cegielniana 41, meble.
175b Frajman I., Pl. Wolności 6, meble.
176. „Mihle H." firma, Leszno 3, kasa ogniotrwała, 2 biurka.
177. Majranc I., Narutowicza 22, towar.
178. Natanson M., Gdańska 40, rękawiczki.
179. Ptasznik I., Narutowicza 36, meble.
180. Rotberg I., Wschodnia 31, meble.
181. Rozencwajg I., Cegielniana 54, meble.
182. Rozenbaum I., Kilińskiego 41, meble.
183. Radzyner S., Kilińskiego 49, meble.
184. Rozenblat A., Narutowicza 30, meble.
187. Solny I., Gdańska 27, meble.
188. Szlezynger i Tauba, Piotrkowska 38, meble.
189. Szenwald H., Zawadzka 44, tremo.
190. Ulrichs M., Piotrkowska 97, 2 bilardy.
191. Wygodzki D., N.-Cegielniana 52, meble, maszyna do szycia.
192. Wiślicki Ch., Piotrkowska 83, meble.
193. Waldman A., Gdańska 42, zegar.
194. Wajsman A., Piotrkowska 56, 1 szt. towaru.
195. Wachowicz K., Konstantynowska 47, meble.
196. Wrzęski I., Kilińskiego 39, meble.
197. Worobejczyk R., Kilińskiego 41, meble.
198. Witkind U., Narutowicza 47, meble.
199. Winter A., Zachodnia 68, meble.
200. Wingrad A., Zawadzka 36, zegar.
201. Zelman I., Gdańska 18, meble, gramofon.
202. Zyger N., Zielony Rynek 7, meble.
203. Benczkowska H., Piotrkowska 26, kredens.
204. Buchwald T., Południowa 18, meble.
205. Buchman C., Piotrkowska 31, meble.
206. Berman I., Kilińskiego 16, meble.
207. Breitsztajn R., Zakątna 23, meble.
208. Braun B., Zakątna 23, 2 worki mąki.
209. Baum H., Zakątna 35, meble.
210. Boruchajm S., Piotrkowska 27, meble.
211. Cytryn L., Zachodnia 53, szafa.
212. Caryski M., Zawadzka 12, tremo.
213. Chorowski M., Żeromskiego 36, meble.
214. Chabański S., Al. 1 Maja 35, meble.
215. Dorejski St., Narutowicza 5, meble.
216. Dunkelman N., Zawadzka 20, meble.
217. Drabinowski M., Zawadzka 21, kredens.
218. Epsztajn S., Zawadzka 9, meble.
219. Elechnowicz I., Zawadzka 37, kredens.
220. Erman M., Zawadzka 40, otomana.
221. Eljasonowa M., Zachodnia 37, meble.
222. Fenster B., Gdańska 8, kredens.
223. Frenkel C., 6-go Sierpnia 29, meble.
224. Ferster M., Żeromskiego 46, kredens, maszyna do szycia.
225. Fajertag M., Zawadzka 1, obuwie.
226. Frenkel N., Zawadzka 36, kredens.
227. Freiman I., Zawadzka 10, maszyna do pisania.
228. Granek S., Wschodnia 25, zegar.
229. Gomuliński L., Przejazd 14, meble.
230. Groswirt A., Wólczańska 63, szafa, maszyna do szycia.
231. Grinsztajn M., Południowa 32, meble.
232. Ginsburg I., Zachodnia 66, 80 mtr. towaru.
233. Goździk S., Zawadzka 21, meble.
234. Getsztajn A. Zawadzka 24, maszyna do szycia.
235. Grynfeld S., Zawadzka 24, szafa.
236. Grynszpan, Piotrkowska 18, tremo.
237. Gothelf A., Zawadzka 28 meble.
238. Gleiberg I., Zawadzka 28, meble.
239. Grinberg I., Zawadzka 50, szafa.
240. Henerowicz L., Kilińskiego 33, meble.
241. Huze H., Zawadzka 15, meble.
242. Glasman M., Zawadzka 30, meble.
243. Hengieltraub M., Zawadzka 36, meble.
244. Herszkopf B., Zawadzka 38, meble, maszyna do szycia.
245. Herszkowicz J., Zawadzka 44, szafa.
246. Judelewicz H., Zawadzka 52, meble, kasa ogniotrwała.
247. Jakubowicz N., Zawadzka 3, meble.
248. Jakubowicz S., Zawadzka 20, meble.
249. Koprowski N., Zachodnia 72, fortepian.
250. Kleinman U., Żeromskiego 36, meble.
251. Kleinlerer I., Wólczańska 2, 3 tuz. pasty do obuwia, gips, spirytus.
252. Kinzler R., Wólczańska 53, meble.
253. Kornbrot S., Cegielniana 33, meble.
254. Kaczmarek L., Wschodnia 38, meble.
255. Klinkenmacher S., Zakątna 23, meble, maszyna do szycia.
256. Krauze I., Zawadzka 19, meble.
257. Lewkowicz D., 28 p. Strz. Kaniow. 21, worek mąki.
258. Landau H., Zawadzka 40, szafa.
259. Lewkowicz P., Zawadzka 12, szafa.
260. Lajzerowicz L., Zawadzka 4, szafa.
261. Landau I., Zachodnia 68, meble.
262. Landau B., Zakątna 23, meble.
263. Lewin L., Zakątna 13, meble.
264. Lasman F., Zielony Rynek 6, meble.
265. Lipszyc M., Południowa 36, fortepian, maszyna do szycia.
266. Liberman S., Południowa 2, meble.
267. Lemberger L., Al. 1 Maja 21, meble.
268. Lipski A., 6-go Sierpnia 32, meble.
269. Łęczewski S., Zawadzka 14, meble.
270. Motyl F., Zawadzka 19, meble.
271. Majer P., Andrzeja 54, meble.
272. Mondszajn I., 6-go Sierpnia 21, meble.
273. Merczyński D., 6-go Sierpnia 35, meble.
274. Melchinkiewicz F., Kilińskiego 107, 6 stolików.
275. Maliniak i Weis, Piotrkowska 90, biurka.
276. Mihle O., Przejazd 20, meble.
277. Olszanecka F., Zawadzka 12, kredens.
278. Ofman M., Zawadzka 12, kredens.
279. Opolon J., Zawadzka 40, kredens.
280. Okno T., Zawadzka 24, pianino, kredens.
281. Ostromogilski J., Piotrkowska 17, woda kolońska.
282. Piątkowski F., Piotrkowska 89, 15 sztuk koszul.
283. Prussakowa S., Zawadzka 37, meble.
284. Przedborski H., Zachodnia 68, maszyna do pisania, biurka.
285. Presman R., Zawadzka 4, delikatesy.
286. Perlmuter S., Zawadzka 17, szafa.
287. Różycki S., Żeromskiego 53, meble.
288. Rajngold, Piotrkowska 88, meble, maszyna do pisania.
289. Rozenblum Sz., Pomorska 4, meble.
290. Rozental i Reitberger, Zawadzka 20, meble, pianino.
291. Rozenbaum M., Żeromskiego 41, 120 paczek śrub.
292. Rotberg S., 6-go Sierpnia 25, biurko.
293. „Rozwój", Al. Kościuszki 41, maszyna do pisania.
294. Rybowski Sz., Kilińskiego 163, szafa.
295. Rozental D., Zawadzka 5, kredens.
296. Rabinowicz J., Zawadzka 17, zegar.
297. Szenfeld M., Zawadzka 18, zegar.
298. Lewi S., Zawadzka 20, kredens.
299. Suchowolski I., Zawadzka 25, 2 wagi.
300. Szenfeld L., Zawadzka 23, kredens.
301. Sztajnbok J., Zawadzka 26, meble.
302. Szternfeld N., Cegielniana 12, meble.
303. Sztajnbok J., Zawadzka 26, meble.
304. Szwarc A., Wólczańska 61, meble.
305. Staśkowski A., Zakątna 47, meble.
306. Szarfajzen B., Zawadzka 12, 2 maszyny pończosznicze.
307. Szwarcberg M., Zawadzka 10, zegar.
308. Traube A., Zawadzka 17, meble.
309. Topolska J., Piotrkowska 45, papierosy.
310. Tangierson Ch., Zawadzka 27, meble.
311. Terkeltaub B., Zawadzka 5, meble.
312. Ulrichs M., Zielona 3, kasa ogniotrwała pianino, meble.
313. Unger G., Wólczańska 27, zegar.
314. Unger J., Wólczańska 27, meble.
315. Wein W., 6-go Sierpnia 100, szafy.
316. Widawski G., Kamienna 8, mąka.
317. Waldman E., Żeromskiego 36, wagi.
318. Winter A., Zachodnia 68, szafa.
319. Woltersztajn S., Zawadzka 2, tremo.
320. Wolf P., Zawadzka 5, szafa.
321. Winograd, Zawadzka 36, meble.
322. Wiederszal H., Zawadzka 52, meble.
323. Wrzosek W., 28 p. Strz. Kan. 29, 2 biurka.
324. Winter i Rybarkiewicz, 28 p. Strz. Kaniow. 41, meble.
325. Żychliński J., Zawadzka 9, meble.
326. Zylbersztajn I., N.-Cegielniana 34, meble.
327. Zylberberg M., Zielona 7, płótno I., Narutowicza 24, meble.
328. Zieger N., Zielony Rynek 7, meble.
329. Zylberberg Ch., Zakątna 17, mydło.
330. Zylberman E., Zawadzka 14, meble.
331. Zajler J., Gdańska 14, meble.
332. Zerykier L., Zawadzka 36, meble.
333. Lewsztajn B., Zawadzka 37, meble.

W dniu 30 listopada r. b. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu.

334. Bartczak H., Wileńska 6, maszyna do szycia, meble.
335. Fuks M., Rzgowska 97, meble.
336. Grzesik I., Sienkiewicza 40, meble.
337. Gliksman W., Piotrkowska 271, zegar.
338. Gerszt F., Rzgowska 27, meble.
339. Grzelaczyk St., Dąbrowska 18, szafa, maszyna do szycia.
340. Hentsch K., Kilińskiego 130, meble.
341. Kaliski M., Senatorska 25, meble.
342. Kozłowski K., Piotrkowska 273, fortepian.
343. Kohnowa R., Pomorska 67, meble, maszyna do szycia.
344. Miller L., Piotrkowska 169, meble.
345. Pinczewska Ch., Wólczańska 262, meble.
346. Peterman F., Szara 7, szafa, maszyna do szycia.
347. Spodenkiewicz A., Piotrkowska 150, 150 sztuk koszul.
348. Szkup J., Grodzieńska 5, meble.
349. Turski F., Grabowa 32, meble.
350. Woźnicki St., Grabowa 15, kredens.
351. Welcman R., Sz. Pabjanicka 38, szafy.
352. Weker S., Rzgowska 74, worek mąki.
353. Zelwer M., Piotrkowska 286, meble.
354. Muszyński W., Karpia 10, lustro.
355. Kaliski M., Senatorska 25, meble.
356. Lichtensztajn T., Piotrkowska 286, 10 placków.
357. Makówka J., Rokicińska 20, 5 worków mąki
358. Pawlak W., Kilińskiego 143, meble.
359. Serwański F., Główna 50, maszyna do szycia.
360. Szyffer Maksymiljan, Piotrkowska 187, 2 kasy ogniotrwałe, maszyna do pisania, maszyna do liczenia, 1.500 chustek.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). **Zamiejscowe** o procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI. Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.

№. 47 (683)

Dodatek ilustrowany do tygodnika

ŁODZIANIN

Z czteroletniej działalności Kasy Chorych m. Łodzi.

Po upływie kadencji Rady Kasy Chorych m. Łodzi, w dniu 18 b. m. ubezpieczeni i pracodawcy wybiorą na okres trzyletni nową Radę. Z chwilą dokonania aktu wyborów, rozpocznie się okres urzędowania nowych władz autonomicznych tej instytucji.

Pierwsze władze samorządowe Kasy Chorych w ciągu czteroletniej kadencji osiągnąć zdołały pokaźny dorobek we wszystkich dziedzinach działalności. Obecnie Kasa liczy około 200 tysięcy ubezpieczonych i 250 tysięcy członków ich rodzin, a więc ze świadczeń tej instytucji korzysta niemal 450 tysięcy osób.



Biura centralne Kasy Chorych.
Gmach własny przy ul. Wólczańskiej L. 225 w Łodzi.

Jak przedstawiają się te świadczenia, najlepiej mówią o tem dane liczbowe z działalności Kasy. A więc w ciągu czterech lat **w ambulatorjach Kasy udzielono około 7 i pół miljona porad,**

liczba wizyt do obłożnie chorych przekracza jeden miljon.

Pogotowie udzieliło pomocy w stu tysiącach wypadków.

Pomocy akuszeryjnej udzielono 40 tysiącom położnic.

w szpitalach leczono 40 tysięcy chorych w ciągu 900 tysięcy dni.

Do różnych miejscowości kuracyjnych, jak Busko, Inowrocław, Szczawnica, Krynica, Wodzisław, Smukała, Bystra, Chojny, Rabka, Łagiewniki, Zakopane, Miedzeszyn, Karolewo, Anin, Grybów, Gołczakowice, Solec, Truskawiec i Tuszynek Kasa Chorych wysłała około 8 tysięcy osób.

Dane liczbowe, dotyczące pracy zakładów specjalnych, również są imponujące:

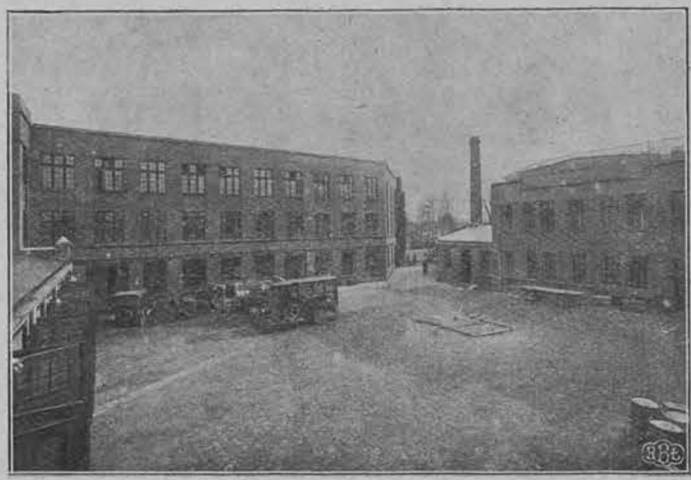
W zakładzie roentgenowskim (dział leczniczy) liczba naświetlań przekracza 16 tysięcy, a w dziale rozpoznawczym prześwietlono zgórą 30 tysięcy osób, dokonując ogółem 40 tysięcy prześwietleń i zgórą 60 tysięcy zdjęć.

W zakładzie fizykalnych sposobów leczenia wykonano około ćwierć miljona zabiegów, z których korzystało przeszło 30 tysięcy osób.

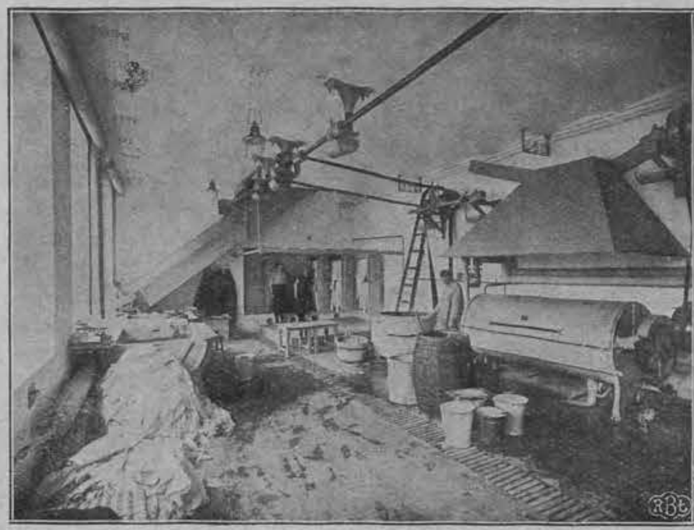
Zakład bakterjologiczny wykonał zgórą ćwierć miljona badań i 40 tysięcy różnych zabiegów.

Ogólna ilość recept wydanych przez lekarzy przewyższa 8 miljonów.

Wydatki na świadczenia przekroczyły 58 miljonów złotych, w czem same zasiłki pieniężne wypłacone ubezpieczonym podczas choroby stanowią bardzo poważną kwotę, bo zgórą 23 miljony złotych.



Zabudowania gospodarcze i garaże
Wólczańska 225



Pralnia mechaniczna Kasy Chorych.



Front lecznicy w Zgierzu.



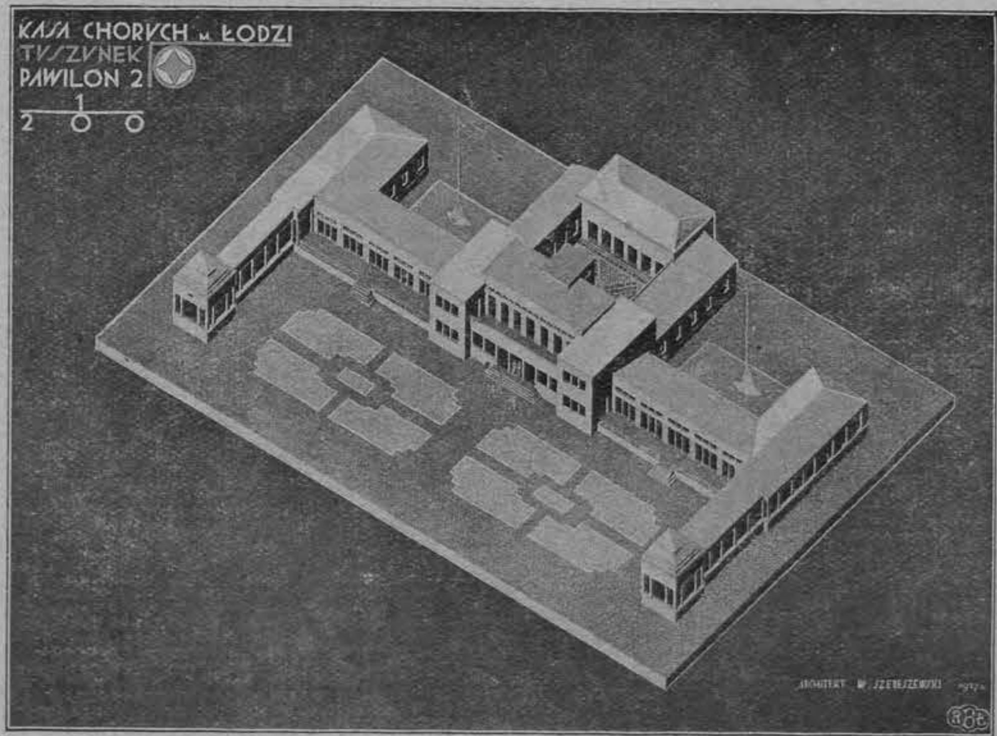
Poczekalnia dla dzieci na 1-szem piętrze, w Zgierzu.



Nowowybudowana lecznica w Aleksandrowie.



Widok I pawilonu w Tuszynku.



Nowobudujący się II pawilon dla rekonwalescentów w Tuszynku.



Las Kasy



Frontowa część budu
w Tus



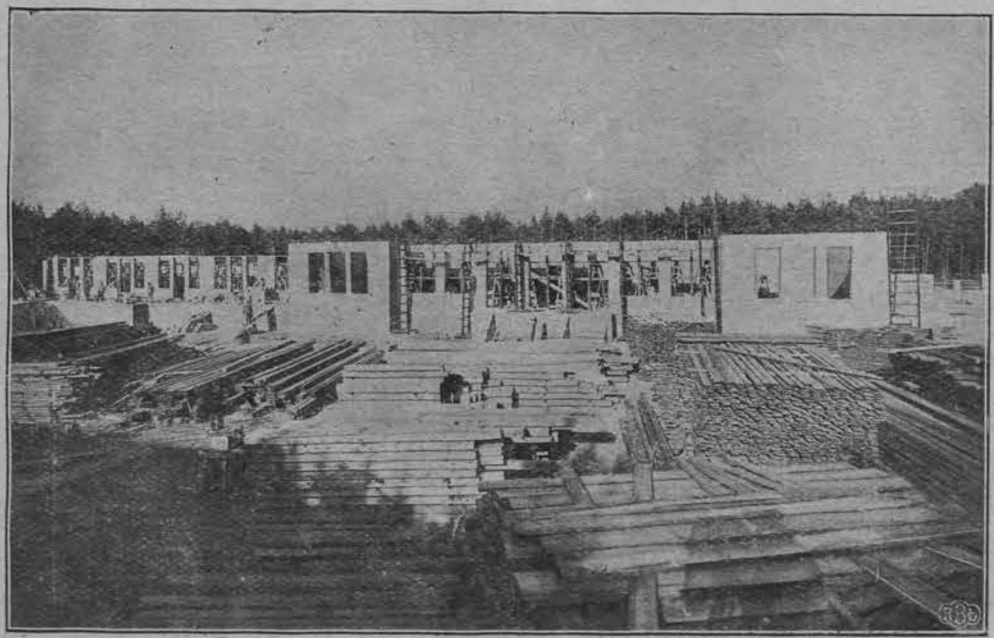
Chorych.



cego się II pawilonu
ynku.



Sala sypialna w I pawilonie w Tuszynku.



Widok budującego się pawilonu w Tuszynku.



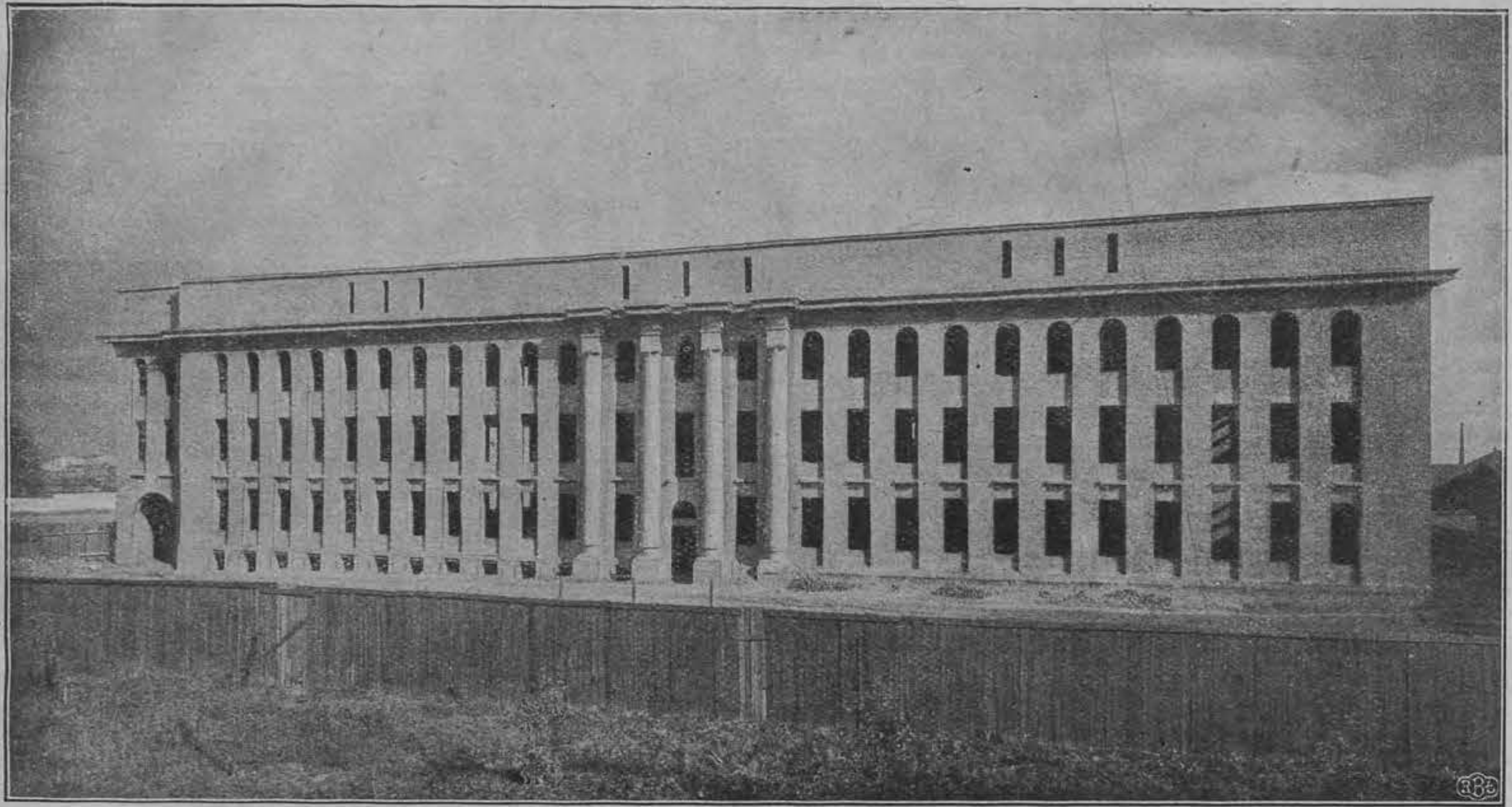
Front nowowybudowanej lecznicy przy ul. Łagiewnickiej (Bałuty).

Pomijając znaczne rozszerzenie dotychczasowych przychodni i zwiększenie ilości punktów przyjęć oraz poważny rozwój wytwórni aptecznej — Kasa Chorych dokonała wielkich inwestycji, które jaknajdodatniej odbiły się na stanie kasowego lecznictwa, a w niedalekiej już przyszłości radykalnie zmienią dotychczasowe warunki udzielania pomocy chorym.

Przychodnia w Zgierzu, mieszcząca się w małym domku, nie mogła sprostać zadaniu ze względu na absolutny brak odpowiedniego lokalu. Konieczność zwiększenia ilości gabinetów lekarskich zmusiła Kasę do rozszerzenia przychodni, by jako tako dostosować lokal do ruchu chorych. Przerobiono więc komórki na lokal biurowy — aptekę umieszczono w odnajętym domu. — Od roku 1926 przychodnia Zgierska zajmuje wspaniały gmach, wzniesiony przez Kasę. 9 gabinetów lekarskich, obszerne poczekalnie, apteka, znajdują pomieszczenie we własnym gmachu Kasy, a każda ubikacja lecznicy imponuje i urządzeniem i dostosowaniem jej do wymogów ambulatoryjnego systemu leczenia chorych.

To samo można powiedzieć i o Powiatowym Oddziale Kasy w Aleksandrowie. Z ciemnego pomieszczenia, w którem ciasnota, zaduch dawały się we znaki ubezpieczonym, w r. 1927 przeniesiono przychodnię do własnego budynku. 3 gabinety lekarskie, pokój izolacyjny, obszerne poczekalnie, odpowiednio rozmieszczone biura przyjęć—cechuje idealna czystość, dopływ światła i powietrza.

Na Bałutach i Chojnach wzniesiono olbrzymie gmachy, przystosowane do ruchu chorych w tych dzielnicach robotniczych. Każda z wy-



Front nowobudującej się lecznicy przy ul. Zimnej (Chojny).

mienionych lecznic obliczona jest na przyjęcie w ciągu dnia dwóch tysięcy pacjentów. Urządzenie tych lecznic odpowiadać będzie wszelkim wymogom nowoczesnego lecznictwa.

W r. 1925 zakupiono 240 morgów lasu w Tuszynku. W tej pięknej, suchej, pagórkowatej miejscowości Kasa buduje wielkie sanatorjum dla piersiowo chorych. Pierwszy pawilon, mieszczący 120 dzieci, już od dwóch lat jest czynny. Pawilon drugi w stanie surowym jest wykończony. 160 osób dorosłych w przyszłym roku rozpocznie kurację. A dalsze 8 pawilonów stosownie do planów i środków finansowych, Kasa Chorych wznosić będzie pojedyńczo z takiem wyliczeniem, by cały kompleks, t. j. 10 pawilonów i zabudowań gospodarczych sanatorjum, w r. 1936 całkowicie był wykończony. Jak wielką rolę odegra tak rozbudowane sanatorjum w walce z gruźlicą, łatwo sobie uprzytomnić, skoro się zważy, że sanatoryjne leczenie gruźlików jest najradykalniejszym środkiem zwalczania tej choroby.

Śród imponujących inwestycji wymienić trzeba również urządzenie zakładu fizykalnych sposobów leczenia i rozpoznawania. Zakład ten (Aleje Kościuszki 19), jest wprost wspaniałą ilustracją inicjatywy Kasy Chorych. Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie twórcza inicjatywa Kasy — podobnego zakładu nie miałaby Łódź, skoro dotychczas żadne z największych miast europejskich, pod względem urządzeń i doboru środków technicznych, na taki zakład się nie zdobyło.

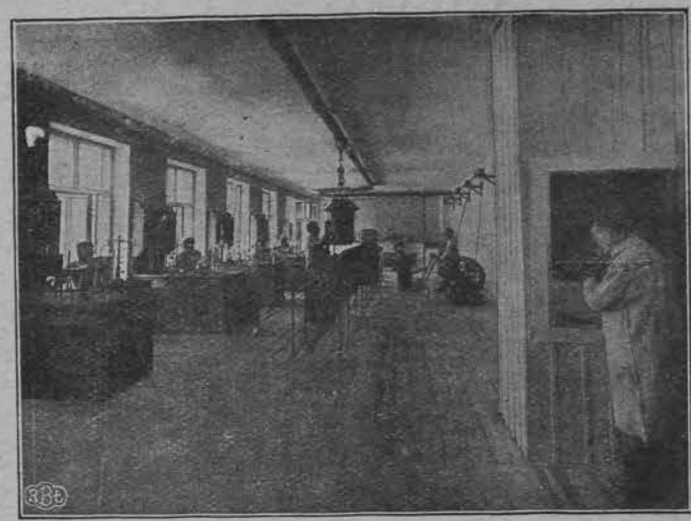
Posesja Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej, róg Czerwonej, zmieniła się również nie do poznania. Oprócz gmachu biura centralnego i pałacyku, w którym mieści się zakład bakterjologiczny — obecnie wykończono szereg zabudowań gospodarczych. W nowych budynkach znalazły odpowiednie pomieszczenia magazyny apteczne i gospodarcze, wytwórnia chemiczno-farmaceutyczna, warsztaty reparacyjno-samochodowe i stolarskie, pralnia mechaniczna, kotłownia ogrzewania centralnego oraz pary dla wytwórni chemiczno-farmaceutycznej i pralni mechanicznej. Wybudowano specjalny garaż, szopy, składnicę węgla itp.

Oto w ogólnych zarysach szkic czteroletniej działalności i dorobku Kasy, któremi to wynikami pierwsze władze samorządowe młodej instytucji poszczycić się mogą.



Sala badań chemicznych.

Laboratorjum Chemiczno-Farmaceutyczne.





Zakład dla badań bakterjologicznych i chemicznych